

Przedwiośnie

Codziennie ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 282

Ł

Rok 66

Czwartek, dnia 3 grudnia 1936

Wojska niemieckie wylądowały w Hiszpanii?

Wielka Brytania jest zaniepokojona tą wiadomością, chociaż podkreśla się, że ochotnicy francuscy już niejednokrotnie wznaczej liczbie przekroczyli granicę francusko-hiszpańską

Paryż. (PAT). Agencja Havasa donosi na podstawie oficjalnych wiadomości, otrzymanych z Londynu, że w Hiszpanii, w portach, znajdujących się w rękach powstańców, wylądowały siły zbrojne niemieckie. Ilość wojska, które wylądowało, nie została dotychczas ustalona.

Londyn. (PAT). W związku z wiadomością o przybyciu do Sewilli i Kadyksu parutysięcznego oddziału ochotników niemieckich czynniki kompetentne stwierdzają, że nie posiadają żadnych informacji o tem, jakoby Niemcy przybyli w uniformach, lub formacjach wojskowych.

Gdyby jednakże okazało się później, że Niemcy przybyli w formacji wojskowej, bądź też, że zostali wyekwipowani i uzbrojeni przez rząd niemiecki, to rząd W. Brytanii poważnieby nad tem ubolewał. Ze względu jednak na ograniczenia i zakazy wyjazdów, istniejące w Niemczech, wydaje się, że rząd Niemiec poczynił tym ochotnikom specjalne ułatwienia, aby umożliwić im dotarcie do Hiszpanii. Chociaż więc rząd W. Brytanii jest wiadomością o przybyciu Niemców bardzo zaniepokojony, jednakże nie-

które koła podkreślają, że ochotnicy francuscy już niejednokrotnie w znacznej liczbie przekraczali granicę francusko-hiszpańską.

Na froncie walk w Hiszpanii

Powstańcy posuwają się w głąb Madrytu

Wyniki walk na poszczególnych odcinkach

Berlin. (PAT). Korespondent niemieckiego biura informacyjnego donosi z frontu pod Madrytem: dnia 30 listopada toczyły się na froncie madryckim zaciekłe walki o położoną na zachód od stolicy miejscowości Pozuelo de Alarcon. Przed południem artyleria narodowa ostrzeliwała pozycje przeciwnika. O godz. 14-ej ruszyły do ataku eskadry lotnicze bombardujące i myśliwskie, bomby zrzucając z wysokości 60 metrów, wyrządzając wojskom rządowym ciężkie szkody, jednocześnie ponowiły wojska narodowe atak w dzielnicy uniwersyteckiej, działa narodowe ostrzeliwały okolice koszar Montana.

Na moście pontonowym na rzece Manzanares doszło do krwawych walk. Czerwoni usiłowali zniszczyć ten most. W Casa del Campo także toczyły się zaciekłe walki, czerwoni wprowadzają do boju coraz to nowe posiłki, ale pomimo to muszą cofać się przed naporem wojsk narodowych.

Spisek w Katalonji

Cetrbera (PAT). Z Barcelony donoszą, że zamieszczone przez szereg tamtejszych dzienników pogłoski o wykryciu spisku w Katalonji, powstały z następujących powodów: sekretarz katalońskiego ruchu separatystycznego Torres Piccart został aresztowany pod zarzutem intrygi przeciwko iberyjskiej federacji anarchistycznej. W akcji Piccarta zamieszany był również szef policji Reberyes, który został złożony z urzędu.

Wzmocnienie sił powstańców

Casablanca (PAT). Na całym terytorjum Hiszpanii, będącym pod rządami gen. Franco, zostali powołani i natychmiast wcieleni do wojska rezerwiści urodzeni w 1905 r.

Berlin. (PAT). Półrządowe koła tujejsze zaprzeczają wiadomości, jakoby do Kadyksu przybyło ok. 2.000 żołnierzy niemieckich.

cia się do oddziałów międzynarodowych, walczących przeciwko powstańcom.

Walencja. (PAT). Ministerstwo marynarki komunikuje: Twierdzenie dowództwa marynarki powstańczej, że łodzie podwodne, które napadły na krążowniki rządowe w porcie Kartagena, są hiszpańskie, jest całkowicie bezpodstawne.

Po nowy rekord

Londyn. (ATE). Znany lotnik Mollison podjął nową próbę pobicia rekordu Londyn — Capetown i z powrotem. Zamierza on przebyć tę trasę w ciągu 5 dni. Mollison przybył dziś do Kairo z 5-godzinnym opóźnieniem.

O godz. 7 m. 20 z rana wylądował w Kisumu (w Kenia) samolot Mollisona. O godz. 7 m. 40 lotnicy wystartowali do Brokenhill, mając nadzieję, że jutro z rana przybędą do Kapsztadu.

Rozruchy w Syrii

Bejrut. (PAT). Wiadomości o ostatnich rozruchach w Syrii należy uzupełnić następującymi szczegółami:

W mieście naogół zapanował spokój, lecz posterunki wojska i żandarmerji stoja jeszcze przed kawiarniami, kinami i lokalami publicznymi. Dzielnica muzułmańska otoczona jest zasiekami z drutu kolczastego. Policja prowadzi dochodzenia celem wykrycia fabryki granatów ręcznych i bomb, które były używane przez tłum podczas rozruchów. Odbijają się masowe aresztowania.

W Trypolisie syryjskim na wieść o wydarzeniach w Bejrucie muzułmańska ludność urządziła demonstracje. Na meczetach wywieszono narodowe chorągwie syryjskie, zamknięto bazyry i sklepy. Szczególnie burzliwe demonstracje odbywają się po południowych modłach w meczetach. Demonstranci udają się przed magistrat, przy czym dochodzi do starć z policją i żandarmerją.

Podczas dotychczasowych demonstracji zanotowano 41 rannych. Kilkunastu przewodców aresztowano i odstawiono samochodami do Bejrutu. Szczególnie gwałtowne starcie miało miejsce w ubiegły piątek. Tłum natarł na wojsko, przy czym doszło do ożywionej strzelaniny. Muzułmanie zabarykadowali się w swej dzielnicy. Strzelanina trwała przez całą noc. Są zabici i ranni, których liczba nie została ustalona. Około stu rannych znajduje się w szpitalu, lecz większość została przez ludność zabrana do domu. Kilka starych domów w dzielnicy muzułmańskiej uległo zniszczeniu wskutek zamachów bombowych.

Ochotnicy oddziałów międzynarodowych

Barcelona. (PAT). Przybyło tu kilkuset ochotników należących do różnych narodowości celem zaciągnię-

Włochy zbojkotują sesję Rady Ligi Narodów

7, 11 czy 14 grudnia — Odgłosy stolic europejskich — Włosi nie wezmą udziału — Londyn, Paryż, czy Genewa?

Londyn. (Tel. wł.). Posiedzenie Rady Ligi Narodów rozpocznie się prawdopodobnie w dniu 7 względnie 11 grudnia. Na posiedzeniu tem rozpatrzone ma być protest rządu madryckiego przeciw uznaniu rządu gen. Franco przez Włochy i Niemcy. Posiedzenie Rady ma odbyć się w Paryżu mimo, iż rząd francuski ma pewne co do tego zastrzeżenia.

Włochy, zdaniem dobrze poinformowanych kół politycznych, powstrzymają się od udziału w pracach Ligi Narodów, ponieważ sesja zwolana została na wniosek rządu, nieuznanego przez Włochy. Rząd włoski uważa, że

dyskutowanie nad sprawami hiszpańskimi w Radzie jest niepotrzebne, a raczej może wywołać poważne komplikacje. Sprawa hiszpańska, rozpychana i rozdęta przez Moskwę, może zadać Lidze Narodów ostateczny cios. Niemniej Włochy wyrażają całkowitą obojętność dla losów Ligi Narodów, która, ich zdaniem, może całkowicie zakończyć swe istnienie.

Genewa. (PAT). Rada Ligi Narodów zwolana została na 10 grudnia godz. 17.

Obecnej sesji przewodniczyć będzie p. Edwards, ambasador Chile w Londynie.

Zamach na premiera Hirota

Policja japońska aresztowała zamachowca

Tokjo. (PAT). Policja aresztowała wczoraj 36-letniego mężczyznę, przy którym znaleziono bombę, kindżał, listy podróżnych ministrów i list pożegnalny do rodziny.

Z tych listów wynikało, że przygotowuje się zamach na premiera Hirota. Aresztowany nazywa się Watanabe. Niejednokrotnie nagabywał on swoimi prośbami różnych ministrów. W

mieszkaniu zamachowca znaleziono także kilka bomb.

Agencja Domei donosi, że oprócz Watanabe, który przygotowywał zamach na premiera Hirota, aresztowano jego współnika Matsumoto. Mieli oni podobno wykonać zamach w czasie zgromadzenia publicznego w prefekturze w Fukuszima, gdzie premier miał przemawiać o sprawach rolniczych.

To się nazywa — działalność parlamentu!

Na marginesie rozpoczynającej się sesji Sejmu i Senatu

Sejm rozpoczął nową sesję budżetową. Będzie to fakt większego znaczenia politycznego. Stanie się zadość literze nowej konstytucji, ale nie potrzebie politycznej państwa i społeczeństwa.

Nie jest to tylko nasz punkt widzenia, ani nawet tych stronnictw, które w obecnych izbach nie mają swego przedstawicielstwa. Sytuacja jest o tyle paradoksalna, że także ugrupowania rządowe, stanowiące większość w Sejmie i Senacie, prawie zupełnie nadchodzącą sesją się nie interesują. Wprawdzie rozmaite „grupy” krzątają się i przygotowują jakieś plany, ale czynią to ze względów prestiżowych, aby przez „robienie czegoś” usprawiedliwić jakoś pobieranie diet ze skarbu państwa.

Tylko pobici w rozgrywkach wewnętrznych pułkownicy i konserwatyści myślą poważnie o nowej kampanji parlamentarnej. Pierwsi zastosują prawdopodobnie zeszloroczną taktykę flankowych ataków na część rządu, a drudzy szykują się szczególnie do rozprawy z min. Poniatowskim i jego polityką rolną.

Poza tem całe towarzystwo, nie wyłącza obu wymienionych grup, oczekiwać będzie inicjatywy politycznej z Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, aby zgłosić do niej gremjalny akces.

W tem oczekiwaniu zawarta jest zmiana sytuacji, jaka zaszła od poprzedniej sesji. Stworzony został trudny do pomieszczenia w ramach obecnej konstytucji system duumwiratu, którego wyrazem jest narazie obecny rząd, zwany prezydencko-marszałkowskim. W dalszej ewolucji tego systemu obecnym izbom ustawodawczym nie przypadnie żadna realna rola. O zastąpieniu tych izb przez coś innego, zupełnie nowego, mówią coraz głośniejszym głosem sami pilsudczyści.

W ciągu długich feryj parlamentarnej znaczenie obecnego Sejmu i Senatu, niezbyt duże od samych wyborów, uległo dalszej i to znacznej dewaluacji. Tak być musiało, bo obecne izby nie mają pokrycia w zaufaniu społeczeństwa.

Pomimo tego z samego faktu wniesienia przez rząd do Sejmu preliminarza budżetowego i szeregu projektów ustaw, obchodzących bądź całe społeczeństwo, bądź pewne jego grupy, wynika pewnego rodzaju współpraca między obecnymi izbami a częścią społeczeństwa.

Na czym ta współpraca będzie polegała i jakie mogą być jej skutki?

Sejmy przedmajowe były czynnikami władzy. Społeczeństwo przez nacisk, na te Sejmy wywierany, mogło wpływać na ich decyzje czyli na bieg polityki państwowej.

Dwa Sejmy pomajowe, w których uczestniczyły wszystkie większe odłamy polityczne społeczeństwa, nie miały już realnej mocy decyzyjnej. W każdym jednak razie były one przynajmniej trybunami publicznymi, z których przedstawiciele stronnictw mogli przemawiać do społeczeństwa.

Obecny parlament nie jest nawet trybuną publiczną. Jest on jakby walnem zgromadzeniem obozu rządowego, niezupełnie zgodnym, ale obradującym w ramach ciasnych pod względem politycznym.

Jest to parlament „rzeczowy”. Więc do posłów i senatorów będą przychodzić rozmaite grupy społeczne, a raczej formalni przedstawiciele tych grup, celem przedstawienia swoich postulatów w pewnych „rzeczach”. Przyjdą urzędnicy z podatkiem specjalnym, emeryci ze „służbą zaborczą”,

ziemianie z „reformą rolną”, przemysłowcy ze skargami na etatyzm i narzucone ceny, związki zawodowe z ograniczeniem czasu pracy, podatnicy z żalami podatkowymi itd.

Co z tego wszystkiego wyjdzie?

To, co zechce rząd. Posłowie i senatorowie zbiorą „rzeczowe” postulaty różnych związków i stowarzyszeń społecznych, aby przedstawić je rządowi. To się nazywa — działalność parlamentu...

„Sanacyjny” Sejm rozpoczął obrady

Na pierwszym posiedzeniu przemówienia wygłosił premier i wicepremier

Warszawa. (Tel. wł.) Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się we wtorek o godz. 17 po południu. Sesję obecną otworzył marszałek Car, który wstępnie oddał hołd zmarłym, wspominając m. i. o b. marszałku Seimu Daszyńskim. Na posiedzeniu zjawiał się rząd in corpore oraz wszyscy posłowie. Był również obecny poseł Sławek. Strona formalna ceremoniałów wstępnych przeciągnęła się niespodziewanie długo.

Pierwszy zabrał głos, otwierając sesję, premier Składkowski, i wygłosił krótkie przemówienie, w którym wspominał tylko ogólnikowo o kilku obywatelskich dorobku pracy rządowej, np. uzyskanie stypendiów zminnych przez synów włościańskich, zapowiedział wystąpienie przeciwko wszelkim ekscesom oraz przedłożenie projektu ustawy rządowej w sprawie pełnomoc-

nictw, dotyczących dnia pracy. Premier Składkowski podkreślił konieczność utrzymania sprawiedliwości społecznej.

Po nim przemawiał wicepremier Kwiatkowski, przedstawiając bardzo obszerny elaborat, złożony z dwóch części: budżetowej, w której dowodził realności budżetu, oraz drugiej, w której omawiał sytuację gospodarczą, która nieustannie postępuje naprzód.

Po przemówieniu wicepremiera Kwiatkowskiego, nastąpiło zgłaszanie wniosków poselskich. Dyskusja bowiem nad ekspozé odbędzie się w śróde.

Wybór komisji przeszedł zupełnie mechanicznie i szybko. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że p. Sławek w chwili, gdy premier Składkowski wchodził na trybunę, wstał i opuścił salę. (w)

38 i pół miliona zł poszło z dymem

Obrzumi pożar wspaniałego pałacu Cristal w Londynie

Londyn. (Tel. wł.) W poniedziałek wieczorem wybuchł w słynnym pałacu Cristal pożar. Obrzumi gmach pałacu stanął w ciągu kilku minut w płomieniach. Mimo akcji ratowniczej pożar rozszerzył się. Łuna od pożaru widoczna jest nawet w Brighton, odległym od 80 km od miejsca pożaru. Nad ugaszeniem pożaru pracuje 65 drużyn strażackich z motorowymi siłkawkami.

Londyn. (PAT) Około godziny pół do pierwszej w nocy pożar w pałacu Cristal opanowano, jednakże straż miała przed sobą jeszcze ciężkie zadanie ugaszenia dogasającego wielkiego pożaru.

Jeszcze o godz. 2.30 w nocy tysięcy rzesza ludności przyglądała się ze wzgórzia Sydenham pożarowi. Wskutek wichru ogień w północnym skrzydle

rozszerzył się. Laboratorium stacji telewizyjnej, urządzone w pałacu, spłonęło doszczętnie.

Wreszcie o godz. 4 z rana zakończono gaszenie pożaru „Cristal-Palace”. Straty, wyrządzone przez katastrofę, szacowane są na półtora miliona funtów szterlingów.

W czasie akcji ratunkowej kilkunastu strażaków uległo poparzeniom. Setki mieszkańców okolicznych ewakuowano z zagrożonych siedzib.

Wbrew temu, co początkowo przypuszczano, dwie wieże „Cristal-palace”, wznoszące się obok głównego gmachu, udał się uratować od zniszczenia. Księżę Kentu przybył w nocy z bankietu urzędowego i pozostał wśród straży, gaszącej pożar, aż do 3 z rana. Strażacy wypożyczyli księciu specjalne buty i płaszcz.

Podróże polskich transatlantyków

Wycieczki „Pilsudskiego” po wodach Pacyfiku — „Batory” płynie do Nowego Jorku — „Kościuszko” odszedł z Buenos Aires — „Pułaski” w Dakarze

Warszawa. (PAT) M/s „Pilsudski” odszedł dnia 29 bm. z New Jorku do Gdyni, zabierając pasażerów, ładunek i pocztę. Przyjazd statku do Gdyni spodziewany jest na dzień 8 grudnia. M/s „Pilsudski”, który wyjedzie z Gdyni 12 grudnia, po przyjeździe do N. Jorku uda się na szereg wycieczek morskich do Indyj Zach. Ameryki Połudn. i Środk. Wycieczki te, przeznaczone dla publiczności amerykańskiej, która doskonale czuje się na polskim motorowcu, odwiedza porty na Kubie, Jamajce, Bermudach, w Wenezueli, Columbji i Panamie. Cykl wycieczek rozpoczynają wycieczki świąteczne i noworoczne. Pierwsza wyjedzie z N. Jorku w przeddzień świąt Bożego Narodzenia.

M/S „Batory” odszedł dnia 1 grudnia z Gdyni do New Jorku, zabierając pasażerów, ładunek i pocztę. Statek spodziewany jest w Nowym Jorku dnia 9 grudnia, poczem następną podróż do Europy odbędzie pod znakiem odwiedzin świątecznych obywateli amerykańskich w Europie.

S/S „Pułaski” przybył dnia 28 b. m. do Dakaru, skąd, po załadowaniu węgla, ruszył w dalszą podróż do portów Ameryki Południowej

S/S „Kościuszko” odszedł z Buenos Aires dnia 17 listopada, zabierając 340 tonn ładunku oraz pasażerów. W portach brazylijskich statek zabrał 1011

tonn kawy i bawełny oraz dodatkowo pasażerów. Ogółem S/S „Kościuszko”, powracający z podróży inauguracyjnej do portów Południowej Ameryki, wiezie 1351 tonn ładunku. Przyjazd statku do Gdyni spodziewany jest w dniu 12 grudnia b. r.

Nowa francuska łódź podwodna

Paryż (ATE) W Cherbourgu została spuszczona na wodę łódź podwodna najnowszego typu. Wyporność łodzi wynosi 1380 tonn, a szybkość 20 węzłów na powierzchni morza i 10 pod wodą. Łódź jest wyposażona w 11 wyrzutni torped.

Nowy prezes Wkpw. Izby Rolniczej

Poznań, 1. 12. — Odbyły się tu wybory do zarządu Wielkopolskiej Izby Rolniczej. Prezesem Izby wybrany został p. Jana Morawski z Lulina, a wiceprezesem poseł Czesław Wróblewski z Sączkowa.

Dr. Schacht w Japonji

Londyn. (A. T. E.) Z Tokio donoszą: W japońskich kołach przemysłowych krąży pogłoski, że prezes Banku Rzeszy dr. Schacht otrzymał zaproszenie odwiedzenia Japonji. Japońskie sfery przemysłowe wyrażają nadzieję, że dr. Schacht zaproszenie przyjmie i przybędzie niebawem do Tokio.

Tarcia w Japonji

Tokio. (PAT) Agencja Domei donosi: Komitet wykonawczy partji Minseitō, postanowił powołać komisję dla zbadania polityki zagranicznej rządu japońskiego. Partja Minseitō utrzymuje, że polityka ta w stosunku do Chin i Z. S. R. R. poniosła ostatnio duże klęski. W szczególności czyni partja zarzuty z powodu rzekomej umowy podpisania niedawno umowy o rybołówstwie.

Woly przewróciły komin

Stanisławów. (PAT) W Jasienowie Polnym pow. Horodenska dwaj parobcy folwarczni, jadąc z przęgiem wołów, dla skrócenia drogi przejechali obok pomp wodnych P. K. P. Wskutek nieostrożności wół zaczępił chomaćem o drut, przeciągnięty od ziemi do komina bundynku pomp. W tej chwili 8-metrowy komin stacji pomp zawalił się i załamał dach bundynku. Oba parobków pociągnięto do odpowiedzialności.

Inżynier holenderski aresztowany przez G. P. U.

Berlin. (PAT) Donoszą z Amsterdamu, że w pierwszych dniach listopada został aresztowany z polecenia G. P. U. inżynier holenderski de Wit. Powrócił on wkrótce przed aresztowaniem z urlopu, który spędził wraz z żoną w Holandji. De Wit pracował w Z. S. R. R. od wielu lat. Rząd holenderski za pośrednictwem ambasady Stanów Zjednoczonych stara się o wyświeetlenie sprawy de Wita.

Niemcy w Sudetach

Mor. Ostrawa. (PAT) „Poledni Czeske Sloho” donosi, iż policja praska rozwiązała zebranie członków „Sedentendeutsche Partei”. Powodem rozwiązania było przemówienie posła niem. Wolnera, który oświadczył m. in., iż Niemcy sudeccy zaostrożą jeszcze bardziej kurs swej polityki wobec Czechosłowacji. Rząd czeski winien był w maju 1935 po wyborach parlamentarnych ustąpić i przekazać władzę przywódcy Niemców Henleinowi. Zdaniem posła Wolnera — Czech musi zachowywać się w krajach pogranicznych jedynie jako tolerowany gość. Czeci mają w Sudetach jedyne prawo, a mianowicie, wynieść się stamtąd jeśli im się coś nie podoba.

Ojciec-potwór mordował swe dzieci

Odwarem maku otrul 6-cioro własnych dzieci, względnie dusił je poduszką

Gdynia, 1. 12. — W dniu wczorajszym w dzielnicy robotniczej Gdynia-Obłuże rozszła się potworna wiadomość o otruciu dzieci przez ojca. Wiadomość ta zelektryzowała całą Gdynię.

47-letni szewc Aleksander Buczyński, pochodzący z Włocławka zajmował pokój z kuchnią w jednym z domów Obłuża wraz z żoną i liczną rodziną. Buczyński, według oskarżenia żony, w ciągu 17-letniego pożycia małżeńskiego pozbawił z pośród 10 dzieci aż sześcioro. Jak się okazuje, trul on, począwszy od r. 1920, swoje dzieci silnym odwarem maku, po wypiciu którego dzieci umierały względnie też zwyrodniałe dusił je poduszką.

Okropnych swych czynów dopuszczał się Buczyński z całą świadomością i prawdopodobnie w tym celu,

aby pozbyć się kłopotu z utrzymaniem licznej rodziny. Buczyński został aresztowany w chwili, gdy mył się w mieszkaniu. Posterunkowi nałożyli mu kajdanki i odwiezli potwornego ojca samochodem policyjnym do aresztu.

Rodzina jego znajduje się w skrajnej nędzy. Żona, wycieńczona do ostateczności, nie jest zdolna do żadnej cięższej pracy, a pozostałe dzieci, chore i obdarte, ledwo trzymają się przy życiu.

Łosie rozmnażają się

Gdańsk. (ATE) Z Królewea donoszą, że na skutek stosowanej ochrony zwierząt liczba łośi w Prusach Wschodnich wzrosła do 1500 sztuk. W związku z tem przeznaczono do obstrzału 260 łośi.

Katastrofa polskiego samolotu w Rumunji

Bukareszt. (PAT) Polski samolot komunikacyjny w drodze z Salonik do Aten uległ dziś z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn nieszczęśliwemu wypadkowi.

Szczegółów dotychczas brak. Bukareszt. (PAT) Według ostatnio otrzymanych wiadomości pilot polskiego samolotu komunikacyjnego został zabity.

Życia jest piękne (10)
Logiczny wniosek



Kiedys, oczywiście, dawno —
Znałem dużo takich osób,
Co twierdziły, że dwie sroki
Trzymać za ogon — niesposób.

Dzisiaj czasy się zmieniły,
Coraz częstszy jest wypadek —
Że, gdy jeden żadnej — drugi
Ma conajmniej dwie posady.

Oczywiście niekażdemu
Taka się upiecze gratka;
Albo musi być „swój człowiek”,
Lub lapówką „gębę” zatkać.

Niepoehlebne o nas wnioski
Wysuwają stąd sąsiedzi —
Że zbyt dużo dygnitarzy
W Polsce na dwóch stołkach siedzi.
STACH

Przeobrażenia

Póki trwała w Poznaniu blokada Nowego Domu Akademickiego, zachowywaliśmy jak najdalej idącą powściągliwość w referowaniu o przeobrażeniach wśród młodzieży akademickiej, a raczej wśród jednego jej odłamu, t. zw. narodowo-radykalnego, szczególnie w środowisku głównym, stołecznym.

Coprawda i w Poznaniu pewne czynniki „narodowo-radykalne” ociągaly się i zachowywały chwiejnie, a pod koniec niewyraźnie, ale w rezultacie blokada Nowego Domu Akademickiego dobiegła swego kresu bez głośniejszego rozdzwieku.

W Warszawie wypadki potoczyły się innym torem. Gdy większość młodzieży akademickiej opowiedziała się, w myśl inicjatywy Młodych Stronnictwa Narodowego, za poparciem przeciwdżydowskiego stanowiska młodzieży wileńskiej przez blokadę gmachu uniwersyteckiego, sternicy Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Radykalnej spowodowali odłączenie się swych zwolenników od większości celem udaremnienia blokady, a organ „radykałów” „ABC — Nowiny Codzienne” uderzył gwałtownie w młodych i „starych” narodowców za blokadę (podając między innymi liczbę jej uczestników o 50 proc. niższą od danych, zawartych nawet w komunikacie policyjnym). Ciąg dalszy faktów z zewnątrz, kulminujący w usunięciu młodzieży z gmachu uniwersyteckiego przez policję siłą, jest znany.

Nas, którzy na te wypadki patrzyliśmy z oddalenia, a więc z pewnej perspektywy, nie interesują szczegóły i takie czy inne drugorzędne zarzuty i rekryminacje, — nas interesuje pytanie zasadnicze: jak można zrozumieć psychologicznie przeobrażenie, jakie się dokonało wśród przywódców „narodowo-radykalnych”? Przecież przed dwoma laty powstał Obóz Narodowo-Radykalny jako protest przeciwko zbyt rzekomo „łagodnej” i zbyt „kompromisowej” polityce Stronnictwa Narodowego; a teraz, tak szybko, kończy się to oportunistycznym i bardzo „trzeźwym” pojmowaniem życia politycznego, nie bardzo licującym z temperamentem młodzieży, a tem bardziej z radykalizmem!

Gdy objaw ten psychologicznie jest niezrozumiały, narzuca się pytanie, jakie tam działają przyczyny polityczne. Tem bardziej, że sprawa omawiana nie była pierwszą, w której zastanawiało zachowanie się „radykałów” warszawskich.

Z innych spraw przypominamy roz-

Tarczyn na froncie antykomunistycznym

Imponujące zebranie zwołane przez Str. Nar. przeciw żydokomunie

Tarczyn, 1. 12. W niedzielę 29 ub. m. staraniem Stron. Narodowego kolo Tarczyn, zostało urządzone w Tarczynie wielkie zebranie antykomunistyczne z udziałem przeszło 700 osób. Przewodniczył zebraniu p. Renka, który zaznajomił zebranych z celem zebrania, poczem udzielił głosu przedstawicielowi młodzieży akademickiej, p. Jachimowiczowi Władysławowi, następnie delegatowi zarz. pow. z Grójca. Obu mówców nagro-

dzono burzą oklasków.

Nawet grupa zwolenników b. posła socjalistycznego Dobrowolskiego i członków „Wyzwolenia” z uwagą wysłuchała referatów, przyznając mówcom najzupełniejszą słusność. Zebranie zakończono Hymnem Młodych i okrzykami na cześć Dmowskiego i Polski Narodowej.

Warto dodać, że Tarczyn doniedawna był bazą wypadową komuny warszawskiej na powiat grójcecki.

1000 narodowców na zebraniu S. N. w Dębicy

Ruch narodowy w rozpoczynającym się roku coraz szersze kręgi

Dębica, 1. 12. — W dniu 29 listopada odbyło się w Dębicy publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego przy udziale z górą 1.000 osób. Zebraniu przewodniczył prezes powiatowy p. M. Krzemień.

Przemówienie wygłosił p. mgr. Stanisław Szczekliki z Rzeszowa, który omówił sprawę żydowska i komunistyczną, oraz mgr. A. Pawlikowski z Krakowa, zajmując się sprawami ogólnopolitycznymi.

Na zebranie przybyła bojówka so-

cialistyczna, złożona z 100 ludzi z przywódcą p. Sobocińskim na czele. Bojówka usiłowała zakłócić porządek, domagając się wybrania prezydium z audytorjum. Przywołani do porządku przez przewodniczącego zebrania, a następnie przez mówcę Szczeklika, który dał im porządną odprawę, socjaliści zostali wyproszeni z sali.

Dalszy ciąg obrad miał charakter spokojny, nastrój wśród zebranych był podniosły. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.



Fragment poświęcenia sztandaru S. N. w Grajewie. Stoją od lewej: ks. prałat Krysiak z Wąsowa (3), prof. Staniszkis (4) i p. J. Choromański z Ostrołęki, b. poseł (7).

Wysiedlenie 9 wywrotowców Żydów z Mławy

Warszawa, 1. 12. — Jak donosi prasa warszawska, na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o pasie granicznym wysiedlono z Mławy 9 Żydów, którzy byli skazani za działalność wywrotową.

Przed wyborami miejskimi w Poznaniu

Poznań, 1. 12. — Lista Stronnictwa Narodowego w wyborach do rady miejskiej w Poznaniu otrzymała we wszystkich okręgach numer 1.

Poza listami Stronnictwa Narodowego złożone zostały dotąd listy: Obozu Pracy („sanacja”), Front Robotniczy (lewica „sanacyjna”) i Okręgowy Związek Ochrony Lokatorów i Sublokatorów (obywatelska).

Niezwykły komitet dla bezrobotnych

Warszawa (Tel. wł.) Jak donosi warszawski „A. B. C.” utworzony został w Warszawie komitet pomocy dla bezrobotnych, którego skład jest niezwykle charakterystyczny. I tak składa się komitet ten według wym. wyżej pisma z następujących osób: 3 majorów rezerwy, jeden porucznik rezerwy, jeden misjonarz duszpasterz, a poza tem panowie... Moryc Majzel, Abraham Gepner, Szlama Nidel, Gotlieb Berada i Łazarz Łabędź.

Towarzystwo to wydaje się pismu „A. B. C.” jednak cokolwiek za zbyt... mieszane.

Horthy opuścił Wiedeń

Wiedeń. (PAT.) Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi: Dnia 30. 11 regent Węgier Horthy, premier Daranyi i minister Kánya opuścili Wiedeń, żegnani na dworcu przez prezydenta Maiklasza, kanclerza Schuschnigga, sekretarza stanu Schmidta, posłów węgierskiego, niemieckiego i włoskiego, a także wielu innych.

Propaganda szaleje

Czerwone i hitlerowskie niebezpieczeństwo

Z dwóch stron atakuje Polskę wroga propaganda: z Moskwy i Berlina. Nie będziemy teraz pisać o propagandzie zapomocą prasy i książek, o niezliczonych transportach „bibuły”. Wiadomem jest dostatecznie, że w Paryżu na rue Cachet 27 dzień i noc pracuje drukarnia t. zw. „Wiadomości prasowych”, że stamtąd idą tomy prosto małego formatu 14x17 cm. książeczki 67-stronicowych na bibulce japońskiej, cieńszej od papierosa. Nie będziemy dziś pisać o tych „spisobach” szerzenia marksizmu-lenin-

izmu, zajmijmy się propagandą radiową.

Jak wygląda zasięg i moc stacji polskich w porównaniu z Niemcami i Z. S. S. R.?

Polska:	Warszawa—Raszyn	120 kw.
	Wilno	50 kw.
	Lwów	50 kw.
	Toruń	24 kw.
	Poznań	16 kw.
	Katowice	12 kw.
	Kraków	2 kw.
	Łódź	2 kw.
Niemcy:	Berlin	100 kw.

	Frankfurt	25 kw.
	Hamburg	100 kw.
	Heilsberg	100 kw.
	(Królewiec)	
	Koenigswusterhausen	60 kw.
	Kolonja	100 kw.
	Lipsk	120 kw.
	Monachjum	100 kw.
	Sztutgard	100 kw.
	Wrocław	100 kw.
	(Gliwice)	
Rosja:	Moskwa	
	Komintern	500 kw.
	W. C. S. P. S.	100 kw.
	im. Stalina	100 kw.
	R. C. Z.	100 kw.
	Leningrad	100 kw.
	Kijów	100 kw.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że stacje rosyjskie nie wszystkie są dokładnie znane, że całe pogranicze rosyjsko-polskie jest usiane stacjami — jak biedni i stabi jesteśmy pod względem propagandy radiowej. Takie napięcie, napięcie Kominternu — 500 kw. Jakież zasięg posiada ta „propagandówka”.

Czyż dziwnym jest, że na pograniczu mińskim, na całym Polesiu, Wileńszczyźnie, Wołyniu, Podolu chłopcy masowo kupują detektory, by odbierać bez przeszkód moskiewskie stacje? Stamtąd płyną instrukcje, stamtąd budzi się nienawiść do wszystkiego co polskie, uczy się jak przeprowa-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI
specj. chorób skór. wener. i moczołpłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę: 9-12

n 29 814

dziać wiece, jak podpalać (tak!) osady polskich kolonistów, jak fabrykować bomby (tak! Mińsk codziennie daje lekcje na krótkich falach o g. 22.15). A my nie! Nadajemy jakieś tam „wiedne” muzyczki, uczymy robotek

itd. Nie chcemy być głośnymi, oto „kwiatki“ z 26. 11. br.

Warszawa: „Uniwersytet w każdym mieście“.

Lwów: „Przegląd wydawnictw rolniczych“. „Z życia aktora“.

Toruń: „Koszty wyżywienia rolników“.

Kraków: „Co o nas mówią kolejarze“.

Łódź: Pog. gosp. „Hale targowe“.

Bardzo, a bardzo ciekawe tematy. Poza tem słyszy się, dajmy na to w Łodzi: (Progr. z 26. 11).

7.35—8.00 Muzyka lekka z płyt, 12.03—12.40 Muzyka lekka z płyt, 12.40—12.50 J. Strauss: Baron cygański, potpouri. Muz. lek., 13.00—14.00 Koncert życzeń — Muzyka lekka, 15.15—15.40 Muzyka lekka, koncert reklamowy. 16.00—16.20 Melodje taneczne, 16.35—17.00 koncert skrzypcowy, 17—18.20 Muzyka lekka, 19—20.30 Operetka, 22—22.30 Muzyka lekka, 23 do 23.30 Muzyka taneczna.

Voilà! Oto program. Pamiętajmy, że wszystkie przerwy zapelnia się płytami, że słyszy się płyty po kilkadziesiąt razy, że zaturawa się ludzi muzyką taneczną rodzimych „szajgeców“.

A Niemcy? A Rosja? I czemu się dziwić, że ludzie nie słuchają Polskiego Radja, a zachwycają się programami obcemi, podświadomie często przyjmując chwyt propagandy za dobrą monetę. Dodajmy, że obce stacje nadają również w języku polskim. Dowód?

Słyszycie wieczorem Kijowa. 26. 11. był półtoragodzinny odczyt o nowej konstytucji, wygłoszony przez polską emigrację (gdymy to nasze spekulacje tak mówili) przez niejaką panią Filip od 21.30 do 23. 27. 11. odczyt o pracach gospodarczych Z. S. S. R. od 23.30.

Słyszycie w tych odczytach o ojcu i wodzu Stalinie, o Z. S. S. R. ojczyźnie najlepszych ludzi na świecie, o zdobyciach proletariatu i t. d.

Zaczynają się te audycje słowami: „Dzieńdobry towarzysze jęczący pod obuchem faszyzmu. Nasz kochany wódz Stalin niech żyje“, a kończą się „Nasz kochany wódz Stalin niech żyje! Żegnam towarzysze“.

Propagandę uprawia się we wszystkich językach z nieslabnącą mocą. Jedyną skuteczną drogą walki z tem jest dawanie dobrych polskich programów. Na propagandę odpowiedzieć propagandą. „Polskie Radio“ to instytucja państwowa. Czyż ona nie może dawać ciekawych audycji?

Pieniądze są. I Rzymowski i Płomyk jest. I Żydzi są. Wszystko jest teraz jasne!

JACEK NOWICKI.

Z dnia Wypelnim chwasty!...

Nadejdzie chwila, że my duchem młodzi, staniem u steru Narodowej łodzi!

I zakazemy do pracy rękawy, bo dość już legend, gnuśności, zabawy.

Ogród ojczysty dziś tak zaniedbany, uprawiać będą społem wszystkie stany.

Wypelnim z Polski niepotrzebne osty, z serc zbudujemy braterskości mosty.

Wytniem pokrzywy i wszelkie chwasty, usuniem kliki, bojówki i kasty.

Wypelnim żmije i trujące gady — duchem ciemności łatwo damy rady.

Zniszczymy zielsko, zgubim pasorzyty, a rodak każdy będzie szczęśliwy, syty.

Prawde bolesną na widok wywleczem, skarcimy wszelkie zło ogniem i mieczem.

Wolność wyniesiem ponad cześć jednostek, nie będzie nam już straszny żaden Kostek.

W ogrodzie naszym wśród poletek, grządek, zaprowadzimy wzorowy porządek.

S. DEREMILA.

Krwawy napad bandycki pod Piotrkowem Kujawskim

Pięciu bandytów steroryzowało rodzinę sadowego — Strzały przez okno i wymuszenie 400 zł

Włościa w k. 1. 12. — Krwawego napadu bandyckiego dokonał onegdaj pięciu uzbrojonych i zamaskowanych bandytów na mieszkanie dozorca sadu, Stanisława Kasprzaka, zamieszkałego w majątności Anusin, odległej o 2 i pół km od Piotrkowa Kuj.

Powodem napadu była, zdaje się, pogłoska, że Kasprzak posiada w domu większą gotówkę.

Bandyci w obrob majątności dostali się bez większych przeszkód, steroryzowali stróża, zastrzelili psa, poczem przez okno oddali szereg strzałów do wnętrza mieszkania Kasprzaków. Ponieważ drzwi były zaryglowane, ban-

dyci wylamali okno, dostając się tym sposobem do izby. Tu pod groźbą i terrorem wymusili od Kasprzakowej 400 zł, a Kasprzaka, który stawiał opór, śmiertelnie ranili w głowę, poczem sploszeni widocznie przez kogoś, albo też może przez ujadanie innych psów, zbiegli w niewiadomym kierunku.

Kasprzakowa zaalarmowała natychmiast całą wieś, bezzwocznie dano znać o napadzie policji w Piotrkowie i Radziejowie, która za bandytami wszczęła energiczny pościg.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że władze śledcze są już na tropie napastników. (z)



Kolportaż „Orędownika“ w Katowicach.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 1. grudnia 1936 r.
Belgia 89.45; Holandia 248.90, Kopenhaga 116.30, Londy 26.05, Nowy Jork (czek) 5.31 1/2, Nowy Jork (kabel) 5.30 1/2, Paryż 24.78, Praga 18.78, Sztokholm 134.25, Szwajcaria 121.95, Włochy 28.02, Oslo 130.80. Uspobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe Łódź

Na giełdzie z dn. 1 grudnia br. notowano:
żyto 19.50—19.75; pszenica 26—26.25; jęczmień przemysłowy 18.50—19.50; jęczmień browarny 22—23; owies 16.50—16.75; mąka żytnia 50 proc. 28.25—28.75; mąka żytnia 65 proc. 26.75—27.25; mąka pszena 65 proc. 38—39; otręby pszenne 12.75—13; otręby żytnie 12.25—12.75; rzepak 46.00 do 47.00; groch polny 24—25; ziemniaki jadalne 3.70—4.25. Uspobienie spokojne.

Poznań

Poznań, 1. 12. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:
STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orientacyjne:
Żyto (Uspobienie stałe) 18.75—19.00
Pszenica (Uspob. spokojne) 24.25—24.50
Jęczmień browarny 24.00—26.00
Uspobienie spokojne.
Jęczmień 630—640 g/l. 19.75—20.00
Jęczmień 667—676 g/l. 20.75—21.00
Jęczmień 700—715 g/l. 22.00—22.75
Uspobienie spokojne.
Owies 16.00—16.50
Uspobienie spokojne.

Mąka
żytnia wyciąg 0-30% wł. w. 28.75—29.00
żytnia gat. I 0-50% wł. w. 28.25—28.50
żytnia gat. I 0-65% wł. w. 26.50—27.00
żytnia gat. II 60-65% wł. w. 18.75—19.25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w. 17.00—17.50
Uspobienie spokojne.
pszena gat. I wyc. 0-20% wł. w. 39.75—40.75
pszena gat. IA 0-45% wł. w. 38.75—39.25
pszena gat. IB 0-55% wł. w. 37.25—37.75
pszena gat. IC 0-60% wł. w. 36.75—37.25
pszena gat. ID 0-65% wł. w. 35.75—36.25
pszena gat. IIA 20-55% wł. w. 34.75—35.05
pszena gat. IIB 20-65% wł. w. 34.00—34.50
pszena gat. IID 45-65% wł. w. 31.00—32.00
pszena gat. IIF 55-65% wł. w. 27.00—28.00
pszena gat. IIIA 65-70% wł. w. 20.50—21.50
pszena gat. IIIB 70-75% wł. w. 17.50—18.50
Uspobienie spokojne.

Otręby żytnie stand. 13.00—13.50
Otręby pszenne grube stand. 13.00—13.50
Otręby pszenne średnie stand. 12.00—12.75
Otręby jęczmienne 13.75—15.00
Rzepak zimowy 45.00—46.00
Siemiane 42.00—45.00
Gorzecza 30.00—33.00
Groch Wiktorja 22.00—25.00
Groch Folgera 23.00—25.00
Mak niebieski 64.00—68.00
Konieczna czerwoną surową 100.00—125.00
Konieczna białą 90.00—135.00
Ziemniaki fabryczne za kilo % 18
Makuch liny w taflach 20.75—21.00
Makuch rzepak w taflach 16.75—17.00
Makuch słoń w taflach 42—43% 21.50—22.50
Słoma pszena luzem 2.15—2.40
„ pszena prasowana 2.65—2.90
„ żytnia luzem 2.25—2.50
„ żytnia prasowana 3.00—3.25
„ owsiana luzem 2.50—2.75
„ owsiana prasowana 3.00—3.25
„ jęczmienna luzem 2.15—2.40
„ jęczmienna prasowana 2.65—2.90
Siano zwykłe luzem 4.10—4.60
„ zwykłe prasowane 4.75—5.25
„ nadnoteckie luzem 5.00—5.50
„ nadnoteckie prasowane 6.00—6.50
Ogólne uspobienie spokojne.
Ogólny obrót: 2985 tonn, w tem żyta 507 tonn, pszenicy 77 tonn, jęczmienia 620 tonn, owsa 295 tonn.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: N. N., Gibice, z podziękowaniem za otrzymane laski, 10,—, razem z poprzednio pokwitowanym 61,— zł.

Na bezrobotnych miasta Poznania: Personel firmy „Silesia“ w Poznaniu, ul. Pierackiego nr. 8, zamianst wieńca na trumnie śp. Heleny Lange-Wnukowskiej 18.30, razem z poprzednio pokwitowanym 34.60 zł.

A jednak trzeba będzie zapłacić...

Spór żydowskiego adwokata z firmą niemiecką zakończył się w II-giej instancji przegraną adwokata

Warszawa. (Tel. wł.) Główna była w swoim czasie sprawa adw. Gelerntera, który, zamówiwszy jedną z encyklopedji niemieckich, po dojściu Hitlera do władzy i utrwaleniu się regimu hitlerowskiego w Rzeszy, odmówił wpłacenia dalszych rat. Krok swój adw. Gelernter uzasadnił tem, iż w wydawnictwie encyklopedycznym, w tomach, otrzymywanych przezeń po przewrocie hitlerowskim, brak było danych, odnoszących się do autorów żydowskich. Adwokat twierdził, że

wskutek tego braku encyklopedia straciła dla niego wartość.

Sąd pierwszej instancji podzielił stanowisko adw. Gelerntera, uwalniając go od wykonania umowy z niemiecką firmą wydawniczą. Obecnie sprawa znalazła się przed sadem okręgowym, który uchylił wyrok I instancji i zasądził na rzecz niemieckiego wydawnictwa całkowitą należność.

Sąd stanął na stanowisku, iż zmiana częściowa układu wydawnictwa nie rozwiązuje dla strony drugiej umowy.

„Nieszczęście“ chodzi po... Żydach

Jak dwaj panowie Lindmanni usiłowali oskarżyć Polaka i jak na rozprawie zdemaskowano ich rolę

Śrem. (Tel. wł.) Sąd grodzki w Śremie rozpatrywał sprawę przeciw gospodarzowi Franciszkowi Dudziakowi z Nochowa, z oskarżenia prywatnego handlarzy Żydów, Karola i Eryka Landmannów. Dudziak oskarżony był o to, że publicznie i oszczerczo pomówił Żydów, jakoby łżyli go ohydnymi wyzwiskami i wręczyli mu fałszywe 100 złotych.

Sąd uwolnił Franciszka Dudziaka od winy, gdyż przewód sądowy wyka-

zał całkowitą prawdziwość zarzutów, jakie rzekomo Dudziak miał czynić Żydom, a o rozpowszechnianie których ci ostatni oskarżyli go. Mianowicie świadkowie zeznali, iż Żyd Karol Landmann głośno łżył naród polski, nazywając go „polską świnia“, a poza tem, iż Dudziak istotnie otrzymał od Landmannów fałszywą stużlotówkę.

Chyba p. Dudziak więcej z Żydami zadawać się nie będzie.

Sąd nad Rzymowskim

Warszawa. (PAT) Na ostatniemu posiedzeniu Polskiej Akademji Literatury, które odbyło się w Katowicach w niedzielę, ustalono m. in. skład sądu koleżeńckiego, powołanego dla sprawy Wincentego Rzymowskiego. W skład sądu weszli: przewodniczącą Tadeusz Zieliński, Karol Rzykowski, Juljusz Kleiner, Bolesław Leśmian i Jerzy Szaniawski.

Echa śmierci gen. Dreszera

Gdańsk. (PAT) Minister spraw wojskowych przesłał kapitanowi statku „Falke“ Ottonowi Morawskiemu złoty zegarek, jako pamiątkę jego udziału w wylądowaniu samolotu śp. gen. Orlicz-Dreszera.

Załoga statku „Falke“ otrzymała nagrodę pieniężną. Zegarek wręczył kpt. Morawskiemu w dniu 30 listopada b. r. komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee, który jednocześnie wręczył dyrektorowi firmy „Weichsel“ nagrodę pieniężną dla załogi statku „Falke“.

Linia lotnicza Berlin—Tokio

Londyn. (ATE) Z Szanghaju donoszą: W najbliższym czasie zostanie uruchomiona nowa linja lotnicza Berlin — Ateny — wyspa Rodos — Syrja — Szanghaj — Tokio.

Do czego doprowadzić może mężowska zazdrość

Łódź. (Tel. wł.) Władze policyjne w Stanisławowie otrzymały zawiadomienie o potwornym czynie, dokonanym w miejscowości Jaworów na Huculszczyźnie.

Na posterunek P. P. w Sokolówce zgłosiła się Eud. Rybeńczuk z Jaworowa, zeznając, że mąż jej Fedor znęca się nad nią od dłuższego czasu w sposób nieludzki. Przez cały miesiąc trzymał ją zamkniętą w mieszkaniu, a przed kilkoma dniami związał ją, a następnie przy pomocy brzytwy obciął jej koniec nosa, wybił kilka zębów i ostrzyżł głowę do samej skóry.

Przyczyną tak zbrodniczego odnośnienia się Rybeńczuka do żony było podejrzenie o małżeńską zdradę.

SPRZEDAWCY
do kalendarzy na rok 1937
z gotówką potrzebni.
Wiadomość „ORĘDOWNIK“ ŁÓDŹ.

Pianina, fortepiany
fisharmonie
nowe używane.
Reparacje strojenie, czewóz.
Ernst Weillbach
Łódź, Piotrkowska 154
n 19850 tel. 141-96

„Iskra“
— baterie —
— anody —
A. PIĘCHOCKI. POZNAŃ
Prz 1412

KAŻDĄ CHOROBE WYLECZYSZ
jeśli regularnie używać będziesz
Zioła Dra BREYERA
które stosuje się w nast. chorobach:

Nr. 1 — w katarach płucowych, kaszlach, astmie,	cena
Nr. 2 — w zlej przemianie mater., reumatyzmie, artretyzmie, chorobach skórnych, nieczystości cery	2.50 zł
Nr. 3 — w chorobach żołądkowo-kiszczkowych, żółtaczce	3.00 zł
Nr. 4 — w chorobach nerwowych i przy ogólnem osłabieniu. Mogą zastąpić nerwowo-choro-rym herbatę chińska	2.50 zł
Nr. 6 — w blednicy i niedokrwistości	3.60 zł
Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęcherzowych	4.20 zł
Nr. 9 — przeczyszczające	3.00 zł
	1.50 zł

Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach. Adres dla bezpośrednich zamówień: „POLHERBA“, Laboratorium Chem. Farm., Kraków-Podgórze, Skrytka Nr. 48. P 7318-70.88

Firma W. Bartoszewicz, Łódź,
ul. Główna 52, tel. 144-04
zakupi dla biednej dziatwy 1000 kilo jabłek drobnych (koszteli) oraz na własne potrzeby 2 tysiące kilo szczupaków grubych (śniętych) Oferty składać zaraz.



„Łowiczanka” — drzeworyt St. Mrożewskiego, umieszczony na wystawie łódzkiej malarzy w I. P. S-ie, w parku Sienkiewicza.

Cel wizyty kard. Pacelli'ego

Waszyngton. (PAT). W kołach politycznych Waszyngtonu krąży pogłoski co do celów niedawnej wizyty kardynała sekretarza stanu Pacelli'ego. W Stanach Zjedn. wizycie tej przypisywano m. in. chęć nawiązania przez stolicę apostolską stosunków dyplomatycznych z Waszyngtonem oraz zbadań na miejscu działalności ks. Coughlina, który w okresie kampanii wyborczej prowadził ostrą agitację przeciw prezydentowi Rooseveltowi. Mówiono również, że kardynał miał poruszać sprawę walki z komunizmem.

Z żalobnej karty

Ś. p. prof. Brablec

W poniedziałek zmarł w Krakowie ś. p. prof. Franciszek Brablec. Śmierć ś. p. prof. Brableca to trzeci już w ciągu kilku miesięcy cios bolesny i dotkliwy, jaki uderza w szeregi Stronnictwa Narodowego w Krakowie. Po ś. p. prof. Stefanie Surzyckim, po ś. p. inż. Janie Naturskim — ś. p. prof. Franciszek Brablec.

Ś. p. prof. Brablec urodził się w Nowym Sączu w r. 1889. Do gimnazjum uczęszczał w Nowym Sączu i w Krakowie. Studja matematyczne i fizyczne ukończył na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jako profesor szkół średnich uczył w Krakowie w II i III gimnazjum oraz w męskiej szkole przemysłowej. Ogólnie uważany za najdłuższego nauczyciela fizyki i matematyki wśród profesorów gimnazjalnych w Krakowie został jednak w roku 1932 przeniesiony na emeryturę z powodu swoich otwarcie głoszonych przekonań politycznych i przynależności do Stronnictwa Narodowego. Zamiłowany w swojej specjalności i pracy pedagogicznej wśród młodzieży, odmówił jeszcze przed majem 1926 roku przyjęcia stanowiska wizytatora. Po spensjonowaniu go pracuje naukowo ale znowu wśród młodzieży w zakładzie prof. Zakrzewskiego na Uniw. Jagiell., dalej jako asystent wolontariusz w zakładzie prof. Skapskiego na Akademii Górniczej, prowadzi też wykłady, zlecane na wdziale rolniczym U. J.

Ś. p. prof. Brablec brał czynny udział w pracy społecznej i politycznej. Długie lata pracował w zarządzie okręgowym T. N. S. W. w Krakowie. W życiu politycznym brał udział już w latach młodzieńczych jako członek tajnego Zetu. Był też czynnym członkiem Stronnictwa Narodowego, w którym ostatnio zajmował stanowisko członka zarządu I koła oraz kierownikiem kursów oświatowych. Odchodząc nagle z tego padolu ziemskiego w pełni sił, zostawia po sobie pamięć człowieka o niezłomnym charakterze, ogólnie cenionego i szanowanego, pamięć ofiarnego bojownika o Wielką Polskę. Ostatniemiż życzeniem, tak charakterystycznym dla Jego charakteru, było: pogrzeb jak najskromniejszy oraz symbol Wielkiej Polski — miecz Chrobrego na piersi do trumny.

Pogrzeb ś. p. prof. Brableca odbędzie się dziś w środę o godz. 15.30 z kaplicy na cmentarzu rakowickim. Zarząd grodzki Stronnictwa Narodowego w Krakowie wzywa członków do oddania ostatniej posługi ś. p. Zmarłemu.

Skazanie defraudanta pieniędzy publicznych

Adam Ryskalczyk, b. urzędnik komisariatu rządu i b. sekretarz osobisty Kostka Biernackiego zdefraudował 9000 zł z Funduszu Pracy

Gdynia, 1. 12. — Adam Ryskalczyk, b. urzędnik komisariatu rządu w Gdyni, znany z napadu na Adolfa Nowaczyńskiego, któremu wybił oko, zdefraudował w Gdyni kwotę 9.000 zł ze sum, przeznaczonych przez Fundusz Pracy na roboty publiczne. Zdefraudowane pieniądze chciał Ryskalczyk wywieźć do Gdańska, lecz na granicy został przytrzymany.

Przed tut. sądem odbyła się rozprawa przeciwko defraudantowi, który został skazany za przemyt na pół roku więzienia i 300 zł grzywny.

Ryskalczyk ma ponadto na sumieniu zdefraudowanie pieniędzy publicznych i w najbliższym czasie należy oczekiwać drugiej ciekawej rozprawy.

Warto zauważyć, że defraudant ten był przedtem sekretarzem osobistym pułkownika Kostka Biernackiego.

Hulatyki za pieniądze gminne

Skandaliczne stosunki na wójtostwie w Warlubiu — Wójt i sekretarz gminny urządzali częste pijatyki - „Tu jest Abisynja”... — Sąd skazał „dobrą spółkę” marnotrawców mienia publicznego

Grudziądz, 1. 12. — Przed sądem okręgowym toczyła się w poniedziałek rozprawa karna przeciwko b. wójtowi gm. Warlubie Jeszkiemu i sekretarzowi gminnemu Falencikowi, oskarżonym o przywłaszczenie z funduszy gminy kwoty 1.700 złotych.

Oskarżony b. wójt do winy się nie przyznał, tłumacząc, że wspólnie z oskarżonym Falencikiem objął urządowanie w dniu 1. 4. 1935. W sekretarjacie gminy nie prowadzono żadnej księgowości, w szczególności nie prowadzono księgi kasowej. Falencik przysłany został przez b. starostę Krawczyka w charakterze zawodowego sekretarza gminnego. Według twierdzeń oskarżonego do urzędu gminnego przyjeżdżał często inspektor samorządu Prabucki, obecny burmistrz Czerska, który miał brać udział w hulankach, urządzanych przez sekretarza Falencika.

Falencik niejednokrotnie opuszczał biuro, szukając towarzyszek zabawy, na które wydatkował niekiedy do 200 złotych. Nikt nie przypuszczał, że bawiono się z pieniędzy gminnych, pochodzących z podatków. B. wójt Jeszke tłumaczył się, że nie orientował się w ogóle w urzędowaniu. Kiedy zapytał się pewnego razu Falencika w kwestji ściągania podatków, usłyszał odpowiedź: „Tu również jest Abisynja, a wszystkie podatki zostały wstrzymane.

Najlepszym dowodem chaotycznego stanu księgowania jest fakt, że komisja rewizyjna w czasie rewizji kasy stwierdziła saldo w kwocie 12 zł, podczas, gdy w kasie było wówczas 250 zł.

Również oskarżony Falencik nie przyznawał się do winy, twierdząc, że wójt Jeszke zaniedbywał się w urzędowaniu. Rządko przychodził do urzędu, a pieniądze gminne lokował we

własnym portfelu i wobec tego on — Falencik za braki w kasie odpowiadać nie może.

Przewód sądowy wykazał, że obaj oskarżeni wspólnie urządzali bardzo częste pijatyki. Wspólnie inkasowali i prowadzili książkowość. Złodziejstwa wyszły na jaw, kiedy ówczesny starosta Krawczyk, jak wiadomo, oskarżony obecnie o kradzież 17.000 zł pieniędzy publicznych, zachował się w sposób conajmniej dziwny wobec złodziei.

Wezwał on mianowicie oskarżonych do siebie i rozdził, by sprawe jakoś załatwili. Wówczas oskarżony Jeszke złożył urząd, a sekretarz Falencik przeniesiony został do urzędu gminnego w Osiu.

Na rozprawie wezwano w charakterze świadków b. starostę świeickiego i b. inspektora samorządu gminnego w pow. świeickim burm. p. Prabuckiego, którzy jednak się nie jawili.

Późnym wieczorem w poniedziałek przewód sądowy został zamknięty i po wygłoszeniu przemówień prokuratora i obrony sąd ogłosił wyrok, skazujący b. wójta Jeszkego i sękr. Falencika za sprzeniewierzenie pieniędzy gminnych każdego na rok więzienia i utratę praw obywatelskich przez 5 lat, zawieszając karę aresztu na przeciąg lat 5.



Nowa siedmioklasowa szkoła powszechna we wsi Białobrzegi, pow. Opoczno, wybudowana staraniem mieszkańców wsi. W szkole tej znalazło pomieszczenie ponad 700 dzieci.

Odcięła mężowi głowę

Echa potwornej zbrodni w Łodzi — Mężobójczyni przed sądem — Surowy wyrok: 10 i 6 lat więzienia

Łódź, 1. 12. Na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadły: 27-letnia Prakseda Malarczykowa, zamieszkała ostatnio przy ul. Łęczyckiej 50 i jej siostra 30-letnia Leokadja Nagocka, oskarżone pierwsza o zamordowanie przy pomocy siekiery i brzytwy oraz noża swego męża 29-letniego Piotra Malarczyka, druga o to, że pomagała jej w morderstwie, wiążując śpiącego Malarczyka.

Proces wzbudził zainteresowanie ze względu na niecodzienne tło.

Zgodnie z opisem zawartym w akcie oskarżenia odczytanym na rozprawie tło zbrodni przedstawia się następująco:

W dniu 5 września r. b. do 14 komisariatu P. P. zgłosiła się Malarczykowa i zameldowała, że przed kilku godzinami zamordowała swego męża 29-letniego Piotra Malarczyka. Już na wstępie, badana o motyw swego czynu, wyjaśniła, że zabiła męża, gdyż maltretował ją, przychodząc często w stanie pijanym, że maltretował również córkę 10-letnią Annę, na co ona jako matka nie mogła dalej pozwałać.

Dochodzenie wszczęte na miejscu zbrodni ustaliło, że istotnie pożyłcie Malarczyków nie było dobre. Malarczyk pił, często wszczywał awantury, bijąc i maltretując żonę oraz jedyną córkę Annę.

Na tem tle kilkakrotnie dochodziło do krwawych starć między małżonkami. Krytycznego dnia (5. 9.) Malarczyk wrócił w stanie kompletnie pijanym, awanturował się, ale wkrótce pod wpływem alkoholu zasnął na kozetce.

Malarczykowa znając zwyczaje męża, wiedziała, że po przespaniu 1—2 godzin budząc się w stanie napół przytomnym rozpocznie groźniejszą awanturę, wezwala więc obecnie w mieszkaniu siostrę swą Nagocką, by przywiązała śpiącego męża do kozetki, przy pomocy sznura od wieszania bielizny.

Nagocka spełniła to. Gdy Malarczyk był już związany, Malarczykowa przyniosła siekiere i potężnym ciosem obucha ogłuszyła leżącego, przyczem spowodowała pęknięcie czaszki, tak, że śmierć już od tego ciosu nastąpiłaby bezwzględnie.

Po rozbiciu głowy Malarczykowa brzytwą odcięła głowę.

Po dokonaniu tej zbrodni Malarczykowa wraz z siostrą uprzątnęły mieszkanie i po naradzie Malarczykowa udała się do komisariatu, gdzie złożyła meldunek o morderstwie.

Na rozprawie zabójczyni męża przyznała się do popełnienia czynu, opisała pożyłcie małżeńskie, maltretowanie jej oraz córki. Malarczykowa wyjaśnia dalej, że te przeżycia tak ujemnie oddziaływały na jej zdrowie, że w chwili dokonywania zbrodni nie mogła już opanować się w swej nienawiści.

Nagocka nie przyznaje się do pomocy w zabójstwie, stwierdza, że nie wiedziała, iż siostra chce zabić męża, a sądziła, że przez związanie chce się zabezpieczyć przed atakiem awanturniczego męża, który po krótkim śnie pijackim, z reguły dostawał ataków furji i wszczywał awantury.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, zeznania składa oskarżona Prakseda Malarczykowa. Wyjaśnia, że mając lat 16, została uwiedzona przez Malarczyka. Gdy była w dziewiątym miesiącu ciąży, pod naciskiem rodziny, zaślubiła ją. W tydzień po ślubie porodziła dziecko.

W ciągu 10-letniego pożyłcia Malarczyk pracował zaledwie około trzech lat, a przez cały czas ona musiała pracować na utrzymanie. Mimo to przychodził pijany, wyrzucał ją z łóżka, musiała spać nieraz na podłodze i zmęczona wlokła się rano do pracy. Przybywał dość często przed fabrykę i zabierał tygodniówkę, by ją przepić. Awantury były nietylko wtedy, gdy był pijany, ale i na trzeźwo.

Na pytanie obrony wyjaśnia, że siekiere krytycznego dnia przyniósł sam Malarczyk, by zabić ją i córkę. Już w 1931 r. wyprowadził ją na tor kolejowy przy Chojnach, przyczem zmusił, by ułożyła głowę na szynach i czekała nadejścia pociągu. Mówił, że w taki sposób ujdzie odpowiedzialności. Nadejście jakiegosi przechoźnia uratowało ją, albowiem Malarczyk kazał się podnieść, oświadczając, że skończy z nią później. Wtedy uciekła od niego, ale wobec jego groźb i przyrzeczeń poprawy znowu zamieszkała razem.

Druga oskarżona, 23-letnia Leokadja Nagocka, siostra Malarczykowej, wyjaśnia, że zabawiła się krytycznego dnia, przyszła do siostry pijana nieco, a gdy ta prosiła ją o pomoc przy związaniu leżącego Malarczyka, zgodziła się i związała go. Nie sądziła, że siostra ma zamiar popełnienia morderstwa, gdyż Malarczyka nieraz wiązano, aby nie demolował mebli. Dala nawet siostrze nóż w żartach, by pchnęła leżącego, ale Malarczykowa odrzuciła nóż. Sądziła przeto, że nie chce mu czynić krzywdy. Gdy się jednak odwróciła, Malarczykowa wydołyła brzytwę i przecięła leżącemu gardło, poczem uderzyła rzucającego się męża trzy razy siekiere, którą Malarczyk sam przyniósł.

Zeznania dalszych świadków potwierdzają, że istotnie Malarczykowa przeżywała wraz z dzieckiem ciężkie chwile, gdyż zabity maltretował ją. Dziecko posiniaczone obawiało się poskarzyć, by je ojciec znowu nie bił.

Prokurator domagał się przykładowej kary dla obu oskarżonych, wskazując, że wprawdzie były powody do nienawiści, niemniej nie uprawniało to do tak strasznego samosądu. Po przemówieniu obrony sąd okręgowy w Łodzi ogłosił wyrok, na mocy którego 27-letnia Prakseda Malarczykowa skazana została na 10 lat więzienia, a 23-letnia Leokadja Nagocka na 6 lat więzienia.



„Bernard Shaw” — wspaniały drzeworyt St. Mroźewskiego, wystawiony na wystawie malarzy łódzkich w I. P. S-ie (park Sienkiewicza) w Łodzi.

Proces Lisa-Błońskiego

Szczegóły rozprawy przed sądem w Lublinie

Lublin, 1. 12. Jak już we wczorajszym numerze „Orędownika” informowaliśmy, we wtorek przed sądem okręgowym w Lublinie rozpoczął się proces w głośnej sprawie, wytoczonej przez b. sekretarza wojewódzkiego B. p. Lisa-Błońskiego o zniewagę majorowi Adamowi Zajączkowskiemu, znanemu na terenie Lublina przywódcy „zbuntowanych pilsudczyków”. W szczególności major Zajączkowski zarzucił p. Lis-Błońskiemu działalność denuncjatorską w r. 1915/16 stwierdzając, iż był agentem carskiej ochrony i występował przeciw Polakom, uczestnikiem walki o polską szkołę.

Świadkowie potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty postawione p. Błońskiemu przez mjr. Zajączkowskiego. M. in. świadek Araszkiewicz zeznał, iż w czasie walki o polską szkołę Błoński chodzący wówczas do prywatnego rosyjskiego gimnazjum, czy też chodzący już w mundurze studenta rosyjskiej politechniki przybył na koncert, który był zakonspirowaną wieczornicą ku czci powstania styczniowego, i został przez organizatorów usunięty. W kilka chwil potem Błoński zjawił się z policją, która aresztowała kilku wskazanych przez niego osób, a m. in. właśnie i świadka. Świadek zeznał również, że wie, iż w parę dni potem Błoński wskazał na Krakowskim policjantowi studenta Korczaka, który został aresztowany. Przyczyna dla której Błoński kazał aresztować Korczaka była polityczna: chodziło o strajk szkolny i bojkot. Korczak po aresztowaniu przesiedział wówczas około 8 miesięcy w więzieniu. W związku z temi sprawami na terenie Lublina nie nazywano wówczas inaczej, jak „szpik”, lub „szpicel”.

Szczegół ten potwierdza także świadek starszy przodownik P. P. Korczak, brat śp. Korczaka, wydanego przez Błońskiego policji rosyjskiej. Świadek dodaje, iż mowa tu oczywiście o czasach przedwojennych, bo po wojnie Błoński został sekretarzem wojewódzkim B. B. W. R.

Ciekawe szczegóły odnoszące się do osoby p. Lis-Błońskiego zeznał świadek Lelek Sowa, sędzia sądu apelacyjnego. Stwierdza on, iż p. Błoński sfalszował ewidencję powiatową, podając się za komendanta obwodu P. O. W., którym nigdy nie był. Świadek stwierdza, że ze strony starych Peowiaków były głosy, że Błoński nigdy wogóle nie był w P. O. W., gdyż do tej organizacji nie chciano go przyjąć. Lis-Błoński jako dowód swej rzekomej przynależności do P. O. W. przedkładał sądowi fotografię, na której był sfotografowany w r. 1917 wraz z rzekomym zarządem P. O. W. Świadek sędzia Lelek przyrzawszy się fotografii oświadczył, iż przedstawia ona nie zarząd P. O. W., ale zarząd... partii „Wyzwolenie”.

Na marginesie zeznań sędziego Leleka oskarżony Zajączkowski oświadczył, iż p. Błoński podał fałszywe dane ewidencyjne P. O. W., gdyż to umożliwiło mu uzyskanie stopnia o-

Chrześć. Kasa Bezprocentowa w Jasle

Wspaniały przebieg zebrania konstytucyjnego — Wybór zarządu

Jasło, 1. 12. — W niedzielę 29 ub. m. odbyło się w sali „Sokoła” zebranie, zwołane przez jasielski oddział Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej w sprawie założenia Kasy Bezprocentowych Pożyczek dla chrześcijańskiego kupiectwa i rzemiosła m. Jasła i powiatu. Na zebranie to (nie publiczne) przybyło około 200 osób.

Po zagajeniu przez p. Karpińskiego, prezesa miejscowego oddziału Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej, zabrał głos p. dyr. Ślósarczyk, który w obszernym i przekonującym referacie przedstawił cele, zadania i konieczność założenia Kasy Bezprocentowej.

Po wyczerpującym referacie wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy. Przemówienia p. Brykowskiego i p. Frambacha, prezesa sądu okręgowego były szczególnie żywo oklaskiwane. Prawdziwa troska o dobro kraju i przyszłość młodego pokolenia cechowała przemówienia mówców. Postawiony przez p. dr. Facheśniaka wniosek w sprawie założenia Kasy Bezprocentowych Pożyczek

przy oddziale miejscowym Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej został przyjęty entuzjastycznie przez akłamację. Podkreślić należy, że wszelkie wnioski były przyjmowane jednogłośnie.

Po zakończeniu dyskusji, uchwaleniu wysokości miesięcznej wkładki (50 gr), po podpisaniu przez obecnych deklaracji przyjęcia w poczet członków, przystąpiono do wyborów tymczasowego zarządu, komisji rew., w skład których weszli przedstawiciele różnych warstw społeczeństwa jasielskiego.

Z prawdziwą radością należy powitać fakt założenia Kasy Bezprocentowej, której życzymy jak najpozytywniejszego rozwoju i owoców pracy.

Do katolickiego społeczeństwa Jasła i powiatu zwracamy się z gorącym apelem: Wstępujcie w szeregi członków Kasy Bezprocentowej! Swoimi miesięcznymi wkładkami, udziałami, ofiarami, Wasza niezłomna wola zwycięskiej walki, przyspieszcie jutro Polski bez Żydów, Polski dla Polaków!

Jak Żydzi dają na F. O. N.

Ciekawe fakty i obrazki z Dębina nad Nerem

Dębina nad Nerem, 1. 12. Oddział Powiatowego Komitetu Daru na Fundusz Obrony Narodowej w Dębnie nad Nerem poparty został w swej akcji zbiórkowej przez miejscowe polskie społeczeństwo.

Jedynie Żydzi (jak zwykle) ustosunkowali się do tej akcji negatywnie, odmawiając przeważnie datku, lub też zbywając przeprowadzających zbórkę dziesięciu czy dwudziestu groszami.

Jeden z bogatych kupców żydowskich w Dębnie ofiarował na F. O. N. jeden złoty. Suma ta została mu przez Komitet zbiórkowy odesłana z odpowiednim pismem. Zwrot ofiar z ta-

kimi pismami otrzymało także kilku innych kupców Żydów.

Ogólna zbiórka przeprowadzona na terenie Dębna dała do dnia 23 listopada br. kwotę 1.229,90 zł, nie licząc sum, które miejscowe nauczycielstwo oraz zawody wolne odesłały na rzecz F. O. N. do swoich centralnych organizacji.

Ze względu na rozpoczęcie zbiórki na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych i najbardziej potrzebujących oraz do karmienia dzieci w szkole, przedszkolu i na mieście, Komitet w dniu 28 listopada zbiórki na F. O. N. przerwał i odłożył ją do wiosny 1937 roku.

Statystyka mówi...

Przeszło 40 proc. zdrajców!

Są jeszcze ludzie, którzy nie mogą zrozumieć tej wielkiej prawdy, że nikt tak nie jest wrogiem usposobionym do państwa polskiego, jak jego „obywatele” Żydzi.

Najlepiej zilustruje to statystyka, która jest wyrazem czynów. Ona to uczy rozumieć, myśleć, jak i oceniać ludzi według ich postępów.

Weźmy do ręki „Mały Rocznik Statystyczny” za rok 1936, str. 259, tab. 13. Znajdujemy rubrykę p. t. „Skazani prawomocnie według wyznania w Polsce”.

Jakże się przedstawia przestępstwo przeciw całości państwa? Okazuje się, że na 2.699 skazanych obywateli jest 1.086 wyznania mojżeszowego, a więc **40,2 proc.**

Podział na poszczególne wyznania przedstawia się następująco. Z ogólnej liczby skazanych: 20,9 proc. rzymsko-kat., 9,2 proc. grecko-kat., 23,5 prawosł., 0,6 proc. ewang. i 5,6 proc. inne.

Gdy teraz zastanowimy się, że te 40,2 proc. skazanych są to obywatele wyznania mojżeszowego, korzystający z tych samych praw, co wszyscy obywatele państwa polskiego i że to są wyłącznie Żydzi, to stwierdzimy, że procent ten jest strasznie duży i zastraszający.

Duży procent wśród skazanych stanowią obywatele wyznania prawosław-

ficarskiego i szeregi korzyści, jakie dziś daje udział w b. P. O. W.

W czasie zeznań następnego świadka Lecewicza, burmistrza Hrubieszowa ujawnia się, że Lis-Błoński z racji swego stanowiska w B. B. W. R. został w swoim czasie mianowany honorowym obywatelem miasta Łącznej.

Brat zadenuncjowanego w r. 1916 Korczaka, starszy przodownik P. P. Korczak zeznał, że przed trzema laty spotkał się z Błońskim w Lublinie, gdy na zebraniu Zw. Legionistów wygłaszał referat.

Świadek: — „Patrz — ten! Pytam czy to ten Błoński z Łącznej, i skąd nagle „Lis”. Mówią, że ten sam a Lis to pseudonim. Oświadczyłem

wówczas przy prezie Prezdzieckim, że jest to ten sam Lis-Błoński, który wydał mego brata moskalom. Prezdziecki kazał mi to w oczy powtórzyć p. Błońskiemu. Poszliśmy do p. Bł. na Złotą i tam mu to w oczy przy prezie powtórzyłem. Błoński się tłumaczył, że brat go wówczas uderzył, kopnął i zrzucił ze schodów i opowiedział, że gdy później razem z bratem służyli w „Milicji ludowej”, to brat odmówił mu podania ręki i oświadczył, że „z tym gagatkiem to mam jeszcze do pomówienia”, ale pik. Boerner dał rozkaz, żeby się pogodzili, więc się pogodzili, tak, że nawet potem znaleźli się na wspólnej fotografii.

Rozprawa trwa.

stawał, jak 1:1:1, to jest, w której rzymsko-katolików będzie tyłu co prawosławnych, tyłu co mojżeszowego wyznania itd. Wiedząc, że te 40,2 proc. ze skazanych prawomocnie wyznania mojżeszowego przypada na 10,5 proc. ich w całym państwie, 20,9 proc. rzymsko-kat. na 60 proc., 9,2 proc. grecko-kat. na 11 proc., 23,5 proc. prawosł. na 10,5 proc. i t. p., dojdziemy do wniosku, że w grupie, w której wszystkie wyznania są w jednakowej liczbie oprocentowane, przypadnie na 1 skazanego rzymsko-katolickiego wyznania za przestępstwo przeciw państwu, 11 wyznania mojżeszowego, 2,4 grecko-kat., 6,4 prawosł. i 2,2 innych wyznań.

To nam mówi statystyka! Wystarczy to stwierdzić i wyciągnąć z tego stwierdzenia właściwe konsekwencje.

STEFAN ZAREMBA

Ważne dla robotników

Łódź, 1. 12. Onegdaj rada ministrów przyjęła projekt noweli o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa oraz projekt noweli o nadzwyczajnych komisjach rozjemczych do załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami w przemyśle i handlu. Ten ostatni projekt przewiduje, że powołanie komisji rozjemczej dla rozstrzygnięcia zatargu, który nabiera charakteru zagrażającego normalnemu biegowi życia gospodarczego lub spokojowi społecznemu, następuje nie na mocy uchwały rady ministrów, jak to było dotychczas, lecz na podstawie zarządzenia ministra opieki społecznej.

Wobec mnożenia się liczby zatargów należy się liczyć z możliwością powołania takiej komisji w niedalekiej przyszłości.

Przed kilku tygodniami główny inspektor pracy w ministerstwie opieki społecznej polecił wszystkim okręgowym inspektorom utrzymanie stałej łączności z organizacjami zawodowymi robotników i zwoływanie perjo-dycznych konferencji, na których omawiane byłyby aktualne bolączki robotnicze. Materiał, uzyskany na tych konferencjach ma być w przyszłości wykorzystany dla akcji inspektoratu pracy w kierunku unormowania stosunków na rynku pracy.

W związku z tem okręgowy inspektor pracy w Łodzi zwołał pierwszą konferencję kwartalną z przedstawicielami związków zawodowych na dzień 5 grudnia. Na konferencję zaproszeni zostali przedstawiciele związków klasowego, „Praca”, ZZZ., Ch.ZZ., ZZZP., stowarzyszenia robotników chrześcijańskich i „Praca Polska”. Równocześnie inspektor pracy zaapelował do przedstawicieli związków, aby na konferencję przynieśli wyczerpujące materiały, dotyczące niehonorerowania umowy zbiorowej, zatargów itd.

Pisma żydowskie na marginesie tej sprawy donoszą, że zastrzega się przeciwko udziałowi przedstawicieli narodowego związku „Praca Polska” w konferencji.

Wznowienie wykładów w Krakowie

Warszawa. (Tel. wł.) Rektor uniwersytetu krakowskiego prof. Szafer wydał do młodzieży akademickiej odezwę zawiadomieniem, o stopniowym wznowieniu wykładów od wtorku, 1 grudnia.

We wtorek zaczynają się wykłady na wydziale teologicznym, w szkole nauk politycznych i w seminarjach wydziału teologicznego, prawniczego i filozoficznego. W środę rozpoczynają się ćwiczenia w prawie wszystkich wydziałach, w czwartek na wydziale lekarskim, w piątek na prawniczym, filozoficznym i rolniczym.

Obowiązek legitymowania się został utrzymany. Rektor wezwał młodzież do spokoju i zapowiedział, że w razie wznowienia się starć będzie musiał zastosować surowsze środki, aniżeli dotychczasowa. (w)

Chleb dla Polaków

W Skaryszewie pod Radomiem (12 km.) jest do objęcia od 1. 12. r. b. przez Polaka-chrześcijanina placówka lekarza. Praktyka daje przyzwoite utrzymanie. — Poparcie miejscowego i okolicznego społeczeństwa polskiego zapewnione. Apteka w mieście. Bliższych informacji może udzielić tamtejszy jedyny aptekarz, p. Kalicki.

Grudzień
2
Sroda

Kalendarz rzym.-kat.
Sroda: Biblijny p.
Czwartek: Franciszka
Ksawerego

Kalendarz słowiański
Sroda: Salslawy
Czwartek: Wislira

Sroda: Słońca: wschód 7,41
zachód 15,43

Długość dnia 8 g. 02 min.

Księżyc: wschód 20,10, zachód 10,47
Faza: 1 dzień po pełni

Adres redakcji i administracji w Łodzi
telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów
od 10-12

NOCNE DYŻURY APTEK
Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80,
Trawkowskiego — Brzezińska 56. Koprowski
— Nowomiejska 15. Rozenbluma
(Żyd) — Śródmiejska 21, Bartoszewskiego
— Piotrkowska 95. Czyskiego — Rokicińska
55. Skwarczyńskiego — Katna 54,
Szmeckiej — Rzgowska 59.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K. tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 5.

Teatr Popularny — „Stare wino“.

KINA ŁÓDZKIE
Adria Metro — „Serce ze stali“.
Corso — „Władca Kalifornii“.
Capitol — „Pan z milionami“.
Mimosa — „Ostatnie dni Pompei“.
Oświatowy — Słońce — „Robin Hood z
Eldorado“ i „Miłosne niespodzianki“.
Przedwiośnie — „Będiesz zawsze moją“
Palace — „Konfetti“.
Rialto — „Magnolia“.
Ikar — „Dzisiejsze czasy“.
Stylowy — „Z tobą na koniec świata“.

POGODA WCZORAJ
Komunikat Łódzkiej stacji meteorologicznej przy Miejskim Muzeum przyrodniczym w parku Sienkiewicza na dzień 1 grudnia 1936 r. Temperatura w ciągu doby uległa: najwyższa plus 3,4 st., najniższa plus 0,5 st. Barometr: 725,5, tendencja: nieznaczny wzrost ciśnienia. Słabe wiatry zachodnie.

JAKA BĘDZIE POGODA
Rano mglisto w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennem. Temperatura około 10 stopni.

KOMUNIKATY
Gustaw Morcinek w Łodzi. Znany pisarz ziemi śląskiej Gustaw Morcinek, autor dzieł: „Wyrębany Chodnik“, „Serce za tamą“, „Gołębie na dachu“ i innych wygłosi odczyt o Śląsku współczesnym w dn. 6. bm. o godz. 10,30 na Poranku Śląskim w Teatrze Rozmaitości (ul. Cegielniana nr. 27). Poza tem program wypełnią między innymi miłgawki śląskie w oryginalnej gwarze górnośląskiej w wykonaniu gimnazjum Sobolewskiej - Konopczyńskiej, śpiew p. Andrzejewskiej, produkcje muzyczne konserwatorium p. H. Kijeńskiej-Dobkiewiczowej, Tow. śpiew. im. Moniuszki, tańce śląskie itp. Blizsze szczegóły w programach. Bilety do nabycia codziennie w godzinach od 19 do 21 w lokalu Stowarzyszenia Powstańców Śląskich, ul. Kpt. Zwirki nr. 4, tel. 234.02.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ
Przedstawienie amatorskie Kola Dramatycznego L. O. P. P. W dniu 8 bm. o godz. 15 i 19-tej w sali szkoły powszechnej przy ul. Drewnowskiej 88 Sekcja Amatorska Kola L. O. P. P. Pracowników Firmy A. Gutman daje 2 przedstawienia na które złożyła się każdorazowo: 1. sztuka historyczna p. t. „Ewa Miastkowska“, 2. komedia pt. „Pan Burmistrz z Kaczych Dolów“. Dochód z przedstawień przeznaczony całkowicie na rzecz L. O. P. P. Przed sprzedażą biletów w cenie: 25. 50 i 75 groszy w Kolach L. O. P. P. zaś w dniu przedstawienia w lokalu Szkoły przy ul. Drewnowskiej 88.
„Nowe Kola L. O. P. P.“ W ub. tygodniu zawiano 2 nowe kola L. O. P. P., a mianowicie: w Szkole Powszechnej Nr. 143 przy ul. Legionów 4, liczące 60 członków z p. prof. R. Dobieszem jako Opiekunem na czele oraz wśród słuchaczy Miejskich Kursów Dokształcających Nr. 4 przy ul. Franciszkańskiej 76, liczące 90 członków z p. prof. WL. Jastrzębskim jako Opiekunem na czele.
Powszechne szkolenie w Obronie Przewodniczo-Gazowej. Łódzki Okręg Miejski L. O. P. P. podaje do wiadomości, że w dniu 30 listopada r. b. rozpoczyna się w Łodzi powszechne szkolenie ludności w obronie przeciwlotniczo-gazowej. Szczegóły szkolenia ludności podano w prasie, a także w specjalnych ogłoszeniach L. O. P. P. wywieszonych w bramach tych domów, których mieszkańcy powołani zostali na kursy LOPP rozpoczynające się w dniu 30 b. m.
W b. tygodniu powołana zostanie nowa seria słuchaczy na kursy rozpoczynające się w następnym tygodniu.
„Kiermasz“ Czerwonego Krzyża Młodzieży w Łodzi. W okresie zbliżającej się

Nowy proces Pietrzyckiego

Za oszczerczy artykuł, sąd skazał go na 4 miesiące aresztu i 50 zł grzywny

Łódź, 2. 12. W dniu wczorajszym na ławie oskarżonych zasiadł osławiony na bruku łódzkim, głošny z kilku procesów, 39-letni Stanisław Pietrzycki. Oskarżony znany jest na bruku łódzkim z nie najlepszej strony, szczególnie z wydawania „sanacyjnego“ tygodnika brukowego pod nazwą „Łódzki Głos Narodowy“. Wydawany był on w okresie od marca 1935 r. do września 1936 r. Początkowo redaktorem odpowiedzialnym był Edward Piotrowski, usunięty ze Stronnictwa Narodowego, jako konfident.

Oskarżenie wniósł adw. Franciszek Szwardler w imieniu Antoniego Kakieta, zakrystjana kościoła Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi. W numerze pierwszym i drugim „Łódzki Głos Narodowy“ w styczniu br. ukazał się artykuł p. t. „U św. Krzyża bardzo źle“, w którym autor zarzucał Kakietowi, że zabiera pieniądze do własnej kieszeni, sam otwiera skarbanki i zebrał bardzo poważne sumy, dając 60 tysięcy złotych posagu swej córce, że ma kiosk przed kościołem z dewocjonaljami do spółki z księdzem itd. Oskarżenie oparte zostało na art. 255 k. k. Rozprawie przewodniczył sędzia Braun.

Na wstępie Pietrzycki nie przyznaje się do autorstwa. Powołany jako świadek Edward Piotrowski stwierdza, że był redaktorem odpowiedzialnym, ale co działo się w redakcji, nie wie. Piotrowski zaprzecza swemu oświadczeniu, że Pietrzycki jest autorem artykułu.

Następnie zeznaje świadek, ks. Jędrzejczak, że był skarbnikiem w kościele św. Krzyża. Poznał Pietrzyckiego, gdy przychodził przeproszać księdza oficjale Bączka. Pietrzycki zobowiązał się w ciągu trzech miesięcy ujawnić autora, podkreślając, że jest to oficer rezerwy i człowiek gwałtowny.

Gdy stawili się w ostatecznym terminie i autora nie ujawnił, postawiono jasno kwestję jego osobistej odpowiedzialności. Wtedy Pietrzycki przybrał arogancki ton i zagroził ks. Jędrzejczakowi, że zaszkodzi mu, będzie pisał anonimowo do władz duchownych i ksiądz może się narazić na zdjęcie sutanny.

Po zeznaniach tego świadka, Pietrzycki zgłasza się do sądu i oświadcza, że autorem artykułu jest niejaki Morgas, którego imienia nie zna, a który jest synem właściciela składu obrobów przy ul. Kilińskiego 107, oraz właścicielem domu przy ul. Gnieźnieńskiej 4, gdzie on, Pietrzycki, zamieszkuje.

Przewodniczący: A dlaczego oskarżony, jako kierownik redakcji, zamieszczył artykuł, nie badając prawdziwości zarzutów.

Pietrzycki zmieszany, nie wie, co odpowiedzieć.

Adw. Szwardler w związku z tem oświadcza, że Pietrzycki dał odwołanie, że wiadomości dostarczył mu „złośliwy informator“. Dlatego więc, o ile ów Morgas nie jest osobą fikcyjną, był on tylko informatorem, a rzeczywistym autorem artykułu był bezsprzecznie Pietrzycki. Adw. Szwardler wskazuje dalej, że Pietrzycki już poprzednio dał się poznać z najgorszej strony.

W odpowiedzi Pietrzycki wskazał, że powstanie jego pisma „Łódzkiego Głosu Narodowego“ było konieczne, jako przeciwstawienie się prasie endeckiej, a w szczególności „Ore-downnikowi“. Oświadczenie to wywołało zrozumiałą wesołość.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego 39-letni Stanisław Pietrzycki skazany został na 4 miesiące aresztu i 50 zł grzywny. Karę aresztu zawieszono.

zimny, kiedy wszyscy myślą i pracują nad tem, jakby zapobiec przykrum jej następstwom — młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża w Łodzi stara się podtrzymać wspomnienie ciepłych promieni słonecznych z plaży nadmorskiej i stał się powstał projekt urządzenia dorocznego kiermaszu p. n. „Morze“. Nietylko ta myśl była pobudką do urządzenia kiermaszu w charakterze morskim, ale i wielkie przywiązanie do polskiego morza. Wszystkie to, co młodzież umiłowala, stara się odtworzyć w dniach 6, 7 i 8 bm. w sali przy ul. 11 Listopada nr. 4. Nie wątpimy, że starsze społeczeństwo zechce stwierdzić oszczędnie, jak pomysłowe są kioski i piękne ekspozycje, wykonane przez młodzież czerwono krzyżką. Wszak i cel, na jaki urządzamy kiermasz, winien zachęcić do poparcia tej imprezy. Pomoc najbardziej potrzebnej młodzieży szkolnej wszystkim leży na sercu i wszyscy bez względu na wiek, stanowisko czy wyznanie winni dać wyraz zrozumieniu dla poczynań P. C. K. młodzieży przez jak najliczniejsze przybycie i poparcie finansowe kiermaszu.

KRONIKA KOŚCIELNA
Rocznica przeniesienia J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego z Sandomierza na stolicę biskupią diecezji łódzkiej. W dniu 30 ub. m. z okazji rocznicy przeniesienia przez Stolicę Apostolską J. E. ks. biskupa Włodzimierza Jasińskiego na stolicę biskupią diecezji łódzkiej w kościele św. Stanisława Kostki, została odprawiona pontyfikalna msza św., którą celebrował J. E. ks. Biskup Sufragan diecezji w asystencji duchowieństwa. W nabożeństwie wziął udział J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, zajmując miejsce na tronie biskupim w asystencji ks. prałata W. Burakowskiego i ks. prałata St. Szablewskiego. Stałe zajęte były przez członków Kapituły Łódzkiej oraz duchowieństwo diecezji łódzkiej. Władze wojskowe reprezentował p. gen. WL. Langner, ponadto w nabożeństwie wzięły udział zgromadzenia zakonne, członkowie Akcji Katolickiej i korporacji religijnych oraz liczne rzesze wiernych. Pienia religijne w czasie mszy św. odśpiewał chór alumnów Wyższego Seminarjum Duchownego. Po mszy św. Dostojny Celebrański odśpiewał hymn „Te Deum“. Bezpośrednio po nabożeństwie w sali reprezentacyjnej pałacu biskupiego J. E. ks. Biskup Sufragan imieniem Kapituły Łódzkiej i Duchowieństwa Diecezji Łódzkiej złożył J. E. ks. Biskupowi Włodzimierzowi Ja-

sińskiemu Ordynarjuszowi Diecezji, serdeczne życzenia owocnej pracy na polu duszpasterstwa w Diecezji, J. E. ks. Biskup Ordynarjusz w serdecznych słowach podziękował J. E. ks. Biskupowi Sufraganowi i liczne zebraniem Duchowieństwu za złożone życzenia.

JUDAICA
Żydowska sutenerka. Przed sądem okręgowym odpowiadała 32-letnia Estera Rajnert. W mieszkaniu swym przy ul. Ciesielskiej 21 urządziła dom schadzek i stałe trzymała kilka kobiet, uprawiających nierząd zawodowo. Właścicielka zabierała całkowite wpływy, dając swym pensjonariuszkom utrzymanie, ubranie i drobne kwoty na wydatki osobiste. Żydówka z tego procederu ciągnęła olbrzymie zyski. W sierpniu r. b. policja zlikwidowała przedsiębiorstwo Rajnertowej, osadzając właścicielkę w więzieniu. Sąd skazał Rajnertową na 10 mies. więzienia. (k)

Dlaczego Żyd? Ceniony i ogólnie znany obywatel m. Łodzi p. Bolesław Kulesza, członek cechu rzeźniczo-wędliniarskiego w Łodzi, właściciel nieruchomości przy ulicy św. Andrzeja 17 zatrudnia u siebie w charakterze administratora Żyda Bergera placąc mu 100 złotych miesięcznie pensji. Czyżby na terenie Łodzi brakło uczciwych Polaków, którzyby chętnie za tę samą sumę równie dobrze wykonywali czynność administratora domu?

KRONIKA MIEJSCOWA
Nikt nie chce takiego sąsiedztwa. Przymusowy dom pracy dla żebraków i włóczęg początkowo miał być urządzony na ul. Brzeźnej, lecz wobec protestu mieszkańców tej dzielnicy, projekt zmieniono i zamierzano urządzić go przy ul. Katnej 10 w murach posesji fabrycznej Piaskowskiego. Obecnie grupa obywateli i większych firm w dzielnicy Katnej, między innymi Ubezpieczalnia, której centrala znajduje się przy zbiegu Katnej i Wólczankiej, Schweickert, Union Textile, Allart i t. d. wystosowały protest, wskazując, że sąsiedztwo domu żebraków przyczyni się do wzmoczenia kradzieży, co ze względów gospodarczych jest niepożądane. Miasto ma więc nieleđa kłopot z domem pracy, gdyż żadna dzielnica nie chce takiego sąsiada. (k)

Za dużo kandydatek. W ostatnich dniach zauważono, że do Łodzi przybywa moc dziewcząt ze wsi w poszukiwaniu pracy.

Liczą one na pracę w związku ze zbliżającymi się świętami. Przybywające dziewczęta nie mogą jednak w większości wypadków znaleźć pracy, gdyż istnieje moc służby domowej z pośród zamieszkałych stałe w Łodzi, które też są bez pracy, a ponieważ kandydatki z prowincji z reguły nie posiadają środków utrzymania na dłuższy okres, jako też oparcia u rodziny, przeto te eskapady kończą się nienomyślnie. (k)

Obwodowy urząd pocztowy Łódź 1 poszukuje placów pod budowę dzielnicowych urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych w następujących dzielnicach miasta: w południowej — okolice placu im. Reymonta, wschodniej — przy ul. Rokicińskiej (Widzew), w północnej — w okolicach Baluckiego Rynku lub przy ulicy Zgierskiej. Bliższych informacji udzieli Obwodowy Urząd Pocztowy Łódź 1, ul. Przejazd 38, pokój 44, tel. 197-44 wewn. 91, gdzie również należy składać oferty do dnia 15 grudnia rb.

KRONIKA SĄDOWA

Ukarany bluźnierca. W sierpniu r. b. w Brzezianach podczas wiecu socjalistycznego niejaki Stanisław Kuberski w zapale oratorskim użył w swem przemówieniu słów obelżywych pod adresem Boga, Matki Boskiej i religii katolickiej. Policja reagowała i zatrzymała bluźniercę. Sąd skazał Kuberskiego na 6 mies. więzienia. (k)

Radykalnie zwalczał konkurenta. 36-letni Józef Gałazka, poprzednio 4 razy karany za przestępstwa, przy ul. Łagiewnickiej 12 prowadził budkę z węglem, a ponieważ na tejże ulicy pod nr. 8 miał konkurenta w osobie Jana Wojciechowskiego, pragnąc usunąć konkurenta, systematycznie w nocny zakradał się do jego składu i wynosił po 1-2 korce węgla. W ten sposób przeciwnikowi ujmował dochodu, a sam sobie go przysparzał, mogąc sprzedawać węgiel taniej. Wojciechowski spostrzegł jednak, że węgiel znika i pewnej nocy przychwycił Gałazkę na kradzieży. Sąd grodzki skazał Gałazkę na 10 mies. więzienia. (k)

KRONIKA GOSPODARCZA

Przetargi. Izba Przem. - Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Poznaniu ogłosiła nieograniczone przetargi na dostawę poniżej podanych materiałów: 1) półkartonów w rolkach 500 mm z środkowym otworem 50 mm, brązowych, szer. 100 mm i 130 mm, popielaty szer. 130 mm; 2) tektury technicznej; 3) filców prasowalnych i izolacyjnych; 4) części parowozyowych i tendrowych (kute i z odlewów stalowego); 5) na dostawę tarcicy stolarskiej sosnowej i z drzew liściastych oraz łąt. Bliższych informacji udzieli biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi, Al. Kościuszkii 4. (L. 9065, 9154).

SPORT

Kiedy będzie walczył Chmielewski? Lekkarz specjalista w Warszawie orzekł, że w bieł tygodniu Chmielewski może rozpocząć lekki trening. Trening ten jednak musi być prowadzony bardzo ostrożnie i systematycznie. Oficjalnie jednak będzie mógł Chmielewski wystąpić dopiero w pierwszej połowie stycznia roku przyszłego.

Konferencja prasowa O. U. F. W czwartek, dnia 3 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w sali konferencyjnej przy ul. Jerzego 2 konferencja prasowa zwołana przez Okręgowy Urząd W. F. i P. W. Program konferencji będzie obejmował m. i. omówienie technicznych form współpracy między redakcjami pism.

Berlińscy w Łodzi. Jak już pokrótce donosiliśmy, do Łodzi przyjeżdża nieoficjalna reprezentacja zapasnicza Berlina, która rozegra już w niedzielę, dnia 6 grudnia spotkanie z reprezentacją Pabjanic w Pabjanicach, zaś w poniedziałek, 7 bm. Berlińscy wystąpią w Łodzi z reprezentacją naszego miasta. Niemcy przyjeżdżają do Polski w bardzo silnym składzie z olimpijczykiem Schweikertem na czele z kilkoma wypożyczonymi zawodnikami innych okręgów. Reprezentacje Łodzi i Pabjanic będą ustalone w dniach najbliższych.

Nagrodzeni działacze Kolarscy. Zarząd Polskiego Związku Tow. Kolarskich z okazji 15-lecia istnienia przyznał dyplomy honorowe za zasług położone dla rozwoju sportu kolarskiego w Polsce pp. Aleksandrowi Stencilowi, Piotrowi Leonowowi, Janowi Plackowi (senjorowi), Stanisławowi Janickiemu i Pawłowi Kermenowi, wszyscy z Łodzi. Dyplomy powyższe będą wręczone nagrodzonym na uroczystości rozdania nagród w dniu 5 bm.

Przed spotkaniem Łodzi ze Stuttgartem. Zaledwie kilka dni dzieli nas od spotkania bokserkiego reprezentacji Łodzi ze Stuttgartem i kpt. L. O. Z. B. ma wielkie kłopoty nad ustaleniem składu drużyny. Ostatnie „eliminacje“ wykazały raczej, że nie możemy wogóle dysponować drużyną, gdyż z wyznaczonych 8 walk eliminacyjnych, tylko trzy doszły do skutku reszta z „przyczyn niezależnych“ nie odbyła się wcale, co daje w rezultacie smutne horoskopy na nadchodzący wtorek, Niemcy, jak nas informuje zagraniczna prasa sportowa, do tournée po Polsce przygotowali się bardzo starannie, wysyłając najsilniejszy skład ekspedycji. — Łódź natomiast po ostatnim „nieporozumieniu“ drużyny swą oprze chyba na mistrzu Łodzi — I. K. P. To będzie najpewniejsze i prawdopodobnie pod barwami Łodzi wystąpi przeciwko Niemcom I. K. P. z drobnymi zmianami.

JUŻ UKAZAŁ SIĘ

KALENDARZ-PRZEWODNIK „OREDOWNNIKA“ NA ROK 1937

w formacie notatnika (10 cm x 15,5 cm), w barwnej oprawie półskrzywanej, OBJĘTOŚCI 136 STRON.

Do nabycia u sprzedawców ulicznych oraz w administracji „Ore-downnika“ w Łodzi, ul. Piotrkowska 91. z 740

Jan Michalski drogerzysta w Skokach. Przeżywszy lat 59. Ekspartacja i pogrzeb odbędzie się w wartek dnia 3 grudnia o godz. 10 z domu żałoby w Skokach...

Najstarsza Odlewnia Dzwonów założ. 1808 r. Braci Felczyńskich - Ludwika Felczyńskiego i siki w Kaluszu. dostarcza DZWONY w różnych wielkościach i tonach bez zadatku...

Erbedont ELIKSIER PROSZEK PASTA DO ZĘBÓW. R. Barcikowski S. A. Poznań. używają do cerowania tylko bawelniczk 'MARYNARZ'

OGŁOSZENIA DROBNE. Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy. Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

WIELKI BAZAR czekolady, pierników i wszelkich wyrobów cukierniczych. Czekolada reklamowa 1 kg zł 4,50. Bakalia specjalność Palermo 1 kg zł 4.

Dom komfortowy, jednomieszkaniowy, ogród, parcele budowlane sprzedam tanio. Sprzedam kawiarńnię pełen wystrój, salka, mieszkanie z powodu choroby...

Restauracja sala, mieszka przemysłowym - blisko Poznania, z powodu choroby do wydzierżawienia. Gościnnie reżenictwo, kolonjalka, urządzenie pod Poznaniem...

1. KAMIENICE Okazja dom duży, ogród owocowy i plac budowlany 6000.- bez długi. Piekarnię dom dwupiętrowy, rynek w mniejszym mieście Wlkp. tanio...

programy radiowe OGÓLNOPOLSKIE Czwartek, 3 grudnia. 6.30 audycja poranna: 11.30 poranek muzyczny z Filharmonii Warszawskiej...

26. SZUKA POSADY Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych. 27. WOLNE MIEJSCA Maszynista który wskazuje - kupno młocarni parowej 60 cali...

OREDOWNNIK Centrala: Poznań, św. Marcina 70. P. K. O. Poznań 200 149. WYCHODZI CODZIENNIE Z DATA NA DZIEŃ NASTĘPNY. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania.

Potworne godziny w stalowej chłodni

Figle oceanu — Kuchmistrz w potrzasku — Sytuacja bez wyjścia - Chłód, brak ruchu i powietrza... — Marzenie staje się rzeczywistością

Gazety kanadyjskie doniosły o osobliwym wydarzeniu, przy którym o włos nie postradał życia kuchmistrz okrętowy John Campbell.

Podróż statku osobowego „Pacific Shipper” płynącego z Londynu do Van Couver, odbywała się normalnie, aż pewnego dnia rozszalał się gwałtowny sztorm jesienny, tak, że śruby okrętowe z trudem tylko były w stanie pechać naprzód potężny kadłub statku o pojemności dwunastu tysięcy tonn. Należało liczyć się z tem, że obecna podróż przedłuży się dość znacznie. W związku z tem Campbell, po przygotowaniu wieczery, udał się do chłodni, aby sprawdzić, na jaki czas nagromadzone tam zapasy jeszcze wystarczą. Otworzywszy ciężkie drzwi składnicy, Campbell założył je kłoda drzewa i zapalił światło, poczem wszedł do środka. Temperatura w chłodni była dziesięć stopni poniżej zera. Podczas gdy kuchmistrz zajęty był spisywaniem inwentarza, fale coraz gwałtowniej rzucały statkiem i w pewnej chwili olbrzymi bałwan tak silnie wstrząsnął okrętem, że Campbell zwałił się z nog i padając uderzył głową o kant żelaznej belki.

Kucharz stracił przytomność, a gdy po pewnym czasie ocknął się z omdlenia, stwierdził ku swemu przerażeniu, że pancerne drzwi chłodni są zatrzasknięte. Najwidoczniej, wskutek gwałtownego wstrząsu, który jego samego powalił na ziemię, kłoda zapierająca drzwi wejściowe, została odrzucona i drzwi samoczynnie zapadły w zamek. Campbell stanął bezradny. Wiedział, że mechanizm zamkowy umożliwiał otwieranie drzwi jedynie od zewnątrz. Wszelkie krzyki, wołania i walenie w ściany lodowni, okazały się bezskuteczne, gdyż były zagłuszane przez szalejącą burzę.

Zrozpaczony więzień począł rozważać swoje tragiczne położenie: o udaniu się jego do chłodni, nikt nie mógł wiedzieć, gdyż nikomu o tem nie mówił; był samodzielnym szefem kuchni i z poczynań swych nie potrzebował nikomu się spowiadać. Nieobecność jego w kuchni i prywatnej kabine mogła pozostać niezauważona, aż do czasu przygotowania nazajutrz pierwszego śniadania. Byłby to potwornie długi czasokres — całych ośmiu godzin!... Campbell, ubrany w swą kuchenną drellchewą odzież, począł coraz bardziej odczuwać przenikający go bezlitosny mróz. Położenie jego stawało się z minuty na minutę coraz bardziej groźne. Postanowił nie poddawać się ogarniającemu go zmęczeniu, wiedział bowiem dobrze, że z chwilą gdy zaśnie — jest stracony. Zabrał się zatem do wykonywania różnych rozgrzewających ciała robót fizycznych: ciężkie słuzynie z konserwami przesuwiał z jednego końca chłodni w drugi; prznosił z miejsca na miejsce worki z mąką, kawą i ryżem; zdejmował z haków porozwieszane u powały potacie mrożonego mięsa, obnosił je po chłodni, poczem znów je wieszkał na właściwym miejscu. Wykonując te bezcelowe prace, spocił się nawet, lecz wkrótce potem odczuwał jeszcze bardziej dokuczliwe zimno.

Uwięziony szef kuchni stracił zupełnie poczucie czasu: czy już dużo z tych feralnych ośmiu godzin upłynęło? Nie mógł się zorientować, bo zegarka przy sobie nie miał. W końcu, całkiem już zrezygnowany, usiadł na jakiejś skrzyni i z wolna poczęły go siły opuszczać. W pamięci, niby w kalejdoskopie, jęły przesuwać mu się różne obrazy przeszłości. Szczególnie wy-

raźnie rysował się obraz, widziany raz kiedyś w życiu: był to zsiniały trup jadącego „na gapę” pasażera, zamrożonego na śmierć w chłodni okrętowej... Wstrząśnięty tem strasznym wspomnieniem, Campbell raz jeszcze zerwał się na nogi i dopadłszy drzwi, począł rozpaczliwie krzyczeć i walić pięściami w zimną, stalową płytę. Potem, całkowicie wyczerpany, ru-

nął na ziemię. Przemęczony mózg uwięzionego człowieka począł wytwarzać jakieś uludne miraż. Zdawało mu się, że oto drzwi chłodni z wolna się otwierają i... — Hallo, Mr. Campbell! — zawołał wchodzący oficer okrętowy — już od godziny szukamy pana po całym statku. A toś się ładnie urządził! Szczęściem, że kapitan chciał koniecznie dziś jeszcze z panem w

jakiejś pilnej sprawie pomówić. Inaczej przyszedłoby ci „przezimować” tutaj do jutra rano! No, mam nadzieję, że dwugodzinny pobyt w tej „strefie polarnej” niebył ci zaskodzył.

To rzekłszy, skinął na dwóch towarzyszących mu stewardów, którzy napół omdlałego szefa swego ponieśli do ambulatorium okrętowego. Kr.

W Europie żyją jeszcze koczownicy

Są to Karakaczowie z Epirusu w Grecji

W wieku dwudziestym, w którym się szumi ulepszeniami radja, komunikacji samolotowej oraz wielu innych zdobyczy na-

polu techniki i wiedzy, nikt nie uwierzy, że w Europie żyje jeszcze lud koczowniczy i to

nie cyganie, czy też jacyś inni włóczędzy, lecz w dosłownem tego słowa znaczeniu koczownicy, jak to miało miejsce kiedyś, przed wiekami. Koczowniczym tym ludem są przybyli do Macedonii z Epirusu w Grecji — Karakaczowie, którzy rok rocznie bez przerwy uprawiają swoje wędrówki w górach macedońskich. Podobnie, jak przed setkami lat, jako jedyny majątek posiadają oni olbrzymie stada owiec, które nie są własnością indywidualną, lecz całej rodziny. Z miejsca na miejsce przenoszą się Karakaczowie na bardzo wytrzymałych koniach oraz mułach. Do tej pory jeszcze nigdy i nigdzie nie zostali oni zarejestrowani przez żadne władze administracyjne, a już najmniej przez jakiegokolwiek... podatkowego.

Nie pełnią oni żadnej służby wojskowej, nie płacą podatków,

a jako władzę uznają tylko głowę rodziny. Rządy u nich są wybitnie autokratyczne. Tylko głowa rodziny utrzymuje oficjalny kontakt na zewnątrz. Polega on przeważnie na wymianie za różne potrzebne im materiały doskonałych serów Karakaczów względnie tkanin. Kobiety tego szczepu żyją w ścisłym odosobnieniu.

Małżeństwa są zawierane jeszcze między dziećmi,

przeciętnie w wieku 15 lat, lecz małżonkę swoją widzi mąż dopiero nazajutrz po śnie. Mieszkają oni w namiotach skórzanym lub płaskich dachach. Namioty te muszą być ustawione według przyjętego od wieków zwyczaju, biorąc stałe jako środek — namiot „Czaja”, w którym mieszka wódz koczowników.

Są oni nadzwyczaj ambitni i słowni.

Złamanie słowa uważają za bardzo duże przestępstwo, które zmusza przestępcę do opuszczenia gromady. Napadani przez różne watachy, bronią się dzielnie, sami nigdy nie rozpoczynając żadnych walk. Wszelkie usiłowania osiedlenia ich na stałe nie dają żadnych rezultatów. I nic nie pomagają usiłowania władz administracyjnych. — Karakaczowie są nieustraszeni.

Ofiara króla perel

Bogaty Japończyk Kokichi Mikimoto nie napróżno cieszy się w państwie Mikada, jak i na całym świecie, opinią króla perel. Z przepychem urządzone kasetki w jego willi tokijskiej zawierają olbrzymiej wartości perły, które na zamówienie dostarcza poważniejszym hurtownikom na obu półkulach. Władca perel jest jednakże gorliwym wyznawcą buddyzmu i największe ofiary poniesie dla swej religii.

Ostatnio Kokichi Mikimoto udał się na wyspę perłową celem złożenia ofiary przed posągiem Buddy. Zatopiony w modlitwie usłyszał głos kapłana: „Ofiaruj 50 milionów ostrzyg najbardziej”. —

Zgodnie z wolą rzekomo pochodzącą od Buddy, król perel wrócił do stolicy i polecił największy transport ostrzyg masowo rozdać najuboższej ludności tokijskiej.

Hojny fundator ufa, że tym sposobem ma zapewnić pomnażanie swego majątku do następnych modłów przed posągiem dobrego Buddy.

Cudo współczesnej techniki



W tych dniach został otwarty i oddany do użytku publicznego największy most na świecie, przerzucony przez zatokę San Francisco i łączący miasto z Oaklandem. Most ten zasługuje na podziw nie tylko jako największa tego rodzaju budowla na świecie, ale także jako prawdziwy cud techniki współczesnej.

Kable stalowe, dźwigające luki mostowe, posiadają 70 cm średnicy i są splecione ze 126.000 km stalowego drutu.

Most w San Francisco posiada wysokość światła wynoszącą 651 m, umożliwiającą przepłynięcie największych nawet olbrzymów oceanicznych. Obydwie części mostu zbudowane są na dwa piętra, z których górne przeznaczone jest wyłącznie na komunikację samochodową, dolne zaś wyposażone jest w podwójne tory dla komunikacji kolejowej. Koszta budowy mostu wynoszą 78 milionów dolarów.

Paszport Sienkiewicza w Poznaniu

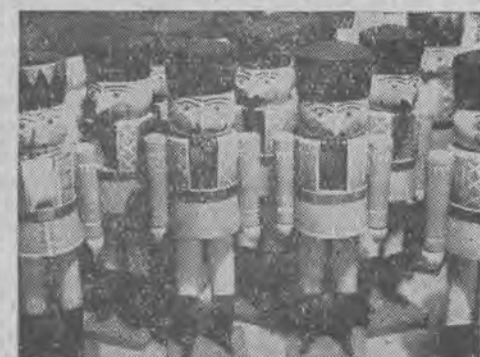
Czy wiecie, że Sienkiewicz miał troje imion, a mianowicie Henryk, Józef, Kazimierz? Trzy te imiona wielkiego pisarza widnieją w jego paszporcie, datowanym „czerwiec 1901 r.”. Dokument ten znalazł się dziwnym trafem czasu wojny w rękach pewnego mieszkańca Poznania, który przechowuje go do dziś jako pamiątkę po wielkim pisarzu. Zdjęcia tego paszportu oraz ciekawy o nim artykuł znajdujemy w ostatnim (49) numerze „Ilustracji Polskiej”, który jak zawsze zawiera bogatą i zajmującą treść. „Kto zdoła odczytać tajemnicze napisy w grobowcach etruskich”, „M/S Batory zdał egzamin”, „Wystawa w Paryżu w r. 1937” — oto najciekawsze artykuły z tego numeru. Mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, nowela, strona młodzieży, humor, pomysłowe rozrywki umysłowe — wszystko to wypełnia najświetniejszy numer tego świetnego tygodnika, który w niczem nie ustępuje ilustracjom zagranicznym.

Nic poważnego

— Na co umarł pański ojciec?
— Nie wiem dokładnie. Lekarze powiedzieli, że to nic poważnego.



Na wystawie płodów rolnych w Santa Rosa w Kalifornii, jedną z największych atrakcyj był konkurs piękności córek okolicznych farmerów.



Z marowym obliczem i groźnym spojrzeniem maszerują dziadki do orzechów ku Gwiazdce.